Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Kamela) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna [illegible] gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 60 gr za w. m-m 1 łam. str: 6 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68.009.

Rok XIII Nr. 362 Łódź środa 29 grudnia 1937 r.

Dewiza nowego rządu rumuńskiego: „Bóg, król i naród"

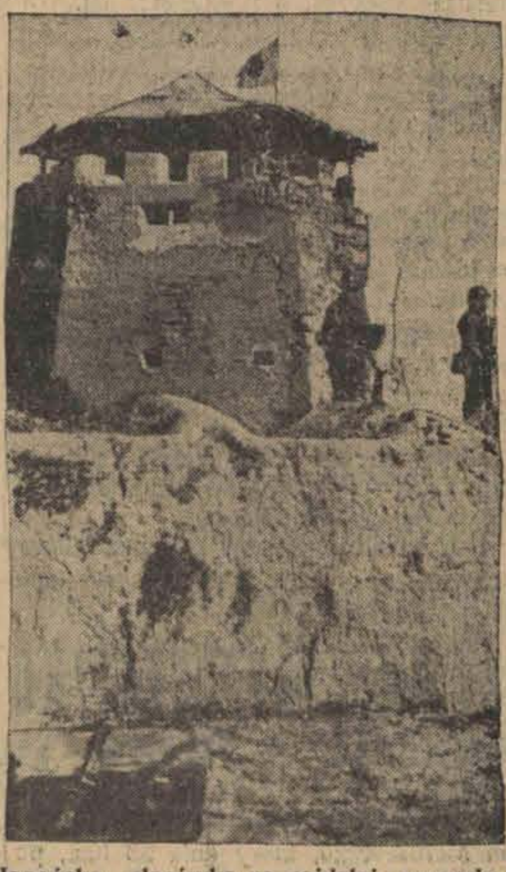
Przemówienia Karola II i premiera Gogi.

BUKARESZT, 29. 12. — Po złożeniu przysięgi przez członków nowego gabinetu król Karol wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Nie bez głębokiego namysłu powierzyłem panom ster rządów w tych trudnych godzinach. Macie przed sobą wiele pracy i winniście być ożywieni uczuciami niezachwianego patriotyzmu i wierności wobec monarchy i kraju. Jestem przekonany, że uczucia te tkwią głęboko w waszych sercach i że należycie do grupy, której hasłem jest „Bóg, król i naród". Wstępujecie na nową drogę, na której **dewizą jest nacjonalizm.** Jest to dewiza piękna, lecz mogąca nasuwać pewne trudności. Posiadacie niewątpliwie dość doświadczenia i ducha poświęcenia, aby wypełnić bez wahania, lecz zarazem z należytą ostrożnością trudną misję, którą wam powierzam. Podstawa na której opiera się cały gabinet, mający wzniosłą dewizę „Bóg, król i naród" łączy w sobie dwie dzisiejsze potęgi: siłę nacjonalizmu, popartą przez najliczniejszą w kraju warstwę chłopską. To są symbole zjednoczenia w tym gabinecie i jestem przekonany, że wy wszyscy będziecie umieli wypełnić z całym oddaniem tę szczytną misję i wprowadzić w życie te hasła, którymi kieruje się naród rumuński. Życzę wam jaknajwiększego powodzenia, które przyczyni się do zwiększenia siły narodu i wzmocnienia naszej ojczyzny. Niech Bóg wam dopomaga".

W odpowiedzi na to premier Goga oświadczył: „Poczytujemy sobie za wielki zaszczyt zaufanie Waszej Królewskiej Mości i jesteśmy zdecydowani wypełnić powierzoną nam misję z całym poświęceniem. Pełen poszanowania dla form konstytucyjnych rząd któremu mam zaszczyt przewodniczyć pragnie już od pierwszej chwili zapewnić, aby życie naszego państwa przy utrzymaniu ładu i autorytetu upływało w atmosferze pracy i uczciwości. Idea narodowo-chrześcijańska ze wszystkimi swymi atrybutami logicznymi znajduje się u podstaw naszej koncepcji rządowej, która siłą rzeczy kieruje się przede wszystkim ku ludności włościańskiej, stanowiącej najsilniejszą podstawę, na której opiera się nasze państwo".

Premier Goga zakończył swe przemówienie wyrazami hołdu dla króla Karola.

Japońska ofensywa w Chinach Północnych



Japońska placówka na najdalej wysuniętym, punkcie w Chinach północnych, na wieży chińskiego miasta Taiyuan.

Bohaterska załoga Teruelu

stawią przeciwnikowi skuteczny opór.

SALAMANKA, 29.12. — Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej: Na odcinku Teruelu toczą się dalsze walki, w czasie których wszystkie kontrataki przeciwnika zostały odparte ze znacznymi dla atakujących stratami. Artyleria nasza zniszczyła dwa czołgi fabrykacji sowieckiej i uszkodziła poważnie trzy inne. Wojska nasze posuwają się dalej i zajęły w dniu wczorajszym kilka wzgórz. Załoga Teruelu stawia przeciwnikowi skuteczny opór.

Dzień wczorajszy zaznaczył się ożywioną działalnością lotnictwa. W czasie walk powietrznych strącono 7 samolotów nieprzyjacielskich.

Radiostacja w Salamance podała następnie ostatnie wiadomości, otrzymane od korespondenta przy głównej kwaterze na tymże odcinku.

Garnizon Teruelu odpiera dalej rozpaczliwe ataki przeciwnika. Radiostacja Teruelu jest w stałym kontakcie ze sztabem wojsk powstańczych. W dniu wczorajszym przyjęto następującą depeszę: „Ufamy Bogu i jesteśmy tak pewni waszej pomocy, jak nas samych".

Lotnictwo powstańcze krążyło nad pozycjami przeciwnika i bombardowało niemal bez przerwy koncentrujące się oddziały oraz umocnienia nieprzyjacielskie. Straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne. Jedna z naszych eskadr wykryła magazyn czołgów sowieckich nowego typu. Magazyn ten został zbombardowany, tak że większość tych czołgów uległa zniszczeniu.

—o0o—

Japończycy nie zamierzają maszerować dalej w głąb Chin.

Dalsze przygotowania pod Kantonem.

LONDYN, 29. 12. — Nie ulega już wątpliwości, że Japończycy chwilowo nie zamierzają maszerować dalej w głąb Chin.

Głównodowodzący armią japońską, operującą w dorzeczu Jangtse, gen. Matsui, oświadczył, że zamierza udzielić swym żołnierzom wypoczynku, gdyż nie przewiduje w najbliższej przyszłości większej akcji wojennej. Generał dodał, że przerwa w operacjach spowodowana jest również chęcią dania możliwości centralnemu rządowi chińskiemu zastanowienia się nad obecną sytuacją. Japonia nie zamierza czynić podbojów terytorialnych w Chinach. Gdyby jednak centralny rząd chiński trwał w dalszym ciągu w chęci prowadzenia wojny, wówczas gen. Matsui przewiduje możliwość dalszego marszu na Hankou i Czungking.

Natomiast nadal trwa ofensywa japońska w prowincji Szantung. Po wycofaniu się z Tsinanfu — stolicy tej prowincji, dowództwo chińskie czyni wysiłki skoncentrowania rozbitych oddziałów w okolicy Tajszan, czyli t. zw. św. Góry Chin, gdzie, jak ogólnie przypuszczają, rozegra się następna wielka bitwa.

Zajęcie Tsinanfu jest faktem bardzo doniosłym. Obecnie w rękach Japończyków znajdują się stolice wszystkich pięciu prowincji północno-chińskich. Jak przewidują władza tymczasowego rządu chińskiego w Pekinie będzie rozciągnięta również na prowincję Szantung.

Przygotowania do ofensywy na Kanton trwają. Do wyspy Wongnam na południowy zachód od Macao podpłynął dziś transportowiec japoński, eskortowany przez krążownik i dwa torpedowce. Krążownik ostrzelał wyspę z ciężkich dział, po czym na wyspę wysadzono desant w składzie 200 marynarzy. Desant odbył się na łodziach, holowanych przez motorówki z krążownika.

Londyńska mgła.



Ubiegłe święta były w Londynie zupełnie ciemne. Gęsta żółtawa mgła, słynna „grochówka" nakryła Londyn i okolicę nieprzejrzystym kobiercem, który sparaliżował ruch uliczny. Na zdjęciu: Ustawianie otwartej jaskrawo płonącej latarni na ulicach Londynu.

Porozumienie katolików z... komunistami

Przeciwko fałszywej interpretacji encykliki papieskiej.

CITTA DEL VATICANO, 29. 12. — — „Osservatore Romano" występuje stanowczo przeciwko fałszywym interpretacjom encykliki papieskiej „Dividi Redemptori". Organ watykański wyraża zdziwienie z powodu oświadczenia na kongresie komunistycznym w Arles sekretarza partii komunistycznej, że tak samo, jak komuniści wyciągnęli rękę do katolików dla obrony proletariatu nie wyrzekając się swego ateizmu, tak samo katolicy wyciągają rękę do komunistów, pozostając wierni swej wierze. „Osservatore Romano" stwierdza, że jakkolwiek katolicy nie są przeciwnikami postępu, wolności i pokoju, to jednak wszelkie porozumienie z komunistami, którzy nie zrezygnowali z radykalnej rewolucji jest niemożliwe. Katolicy bowiem zachowują swą wiarę i nie będą czynić z niej polityki. Porozumienie z komunistami, które sprawiałoby wrażenie, że Ewangelia zastąpiona ma być przez „kapitał" Marksa oraz, że kościół gotów jest przemilczeć prawdy zawarte w Ewangelii, jest nie do pomyślenia.

—o0o—

Milionowe zamówienie

Ministerstwa Komunikacji na Śląsku.

WARSZAWA, 29. 12. — Ministerstwo Komunikacji zamówiło w hucie „Pokój" w Nowym Bytomiu i hucie „Piłsudski" w Chorzowie 5.000 ton szyn kolejowych nowego typu za sumę półtora miliona złotych.

Szyny tego typu będą ułożone z początkiem przyszłego roku, po raz pierwszy na linii Katowice — Warszawa.

Różnica pomiędzy szynami starego i nowego typu polega na tym, że stare mają 18 m długości, nowe zaś 30 m.

Daje to w rezultacie znaczne zmniejszenie wstrząsu podczas jazdy.

W zimowej szacie



Historyczna brama, wiodąca do francuskiego Wersalu, w szacie surowej zimy.

ZA DUŻO ZEGARKÓW RĘCZNYCH.

Zarządzenie niemieckiego ministra

BERLIN, 29.12. — „Reichsanzerger" ogłasza nowe zarządzenia reglamentacyjne ministra gospodarki, ograniczające tym razem wolność produkcji w dziedzinie przemysłu zegarmistrzowskiego. Do 31 grudnia 1940 r. nie wolno bez specjalnego upoważnienia zakładać nowych przedsiębiorstw fabrykacji zegarków noszonych na ręku, części do takich zegarków, jak również rozszerzać w tym kierunku działalność już istniejących przedsiębiorstw, które dotychczas zegarków ręcznych nie wyrabiały.

Miła depesza z Bułgarii.

WARSZAWA, 29.12. — Poselstwo bułgarskie w Warszawie otrzymało od chóru bułgarskiego „Gusła" po powrocie jego do kraju depeszę, zawierającą serdeczne podziękowanie dla narodu polskiego za gościnne przyjęcie chóru.

Dolar 5.25

Bank Polski notował, dolary po 5.25, funty szterlingi 26.27, franki szwajcarskie 121.55, franki francuskie 17.69, liry włoskie 21.00.

W POBLIŻU TERUELU.



Placówka wojsk powstańczych w pobliżu Teruelu, gdzie obecnie toczą się zacięte walki

Książe Michał Radziwiłł protestuje przeciwko naznaczeniu kuratora.

PARYŻ, 29.12. — Przebywający w Monaco Michał ks. Radziwiłł razem ze swoją narzeczoną p. Suchestow, udzielił współpracownikowi „Paris Soir" wywiadu.

Omawiając zapadły nań w Ostrowiu wyrok, książę oświadczył:

— Protestuję przeciwko wyrokowi sądowemu, nie uznaję również wyznaczonego przez trybunał kuratora, którego uważam za niezdolnego do zarządzania moim majątkiem.

Sędziwy narzeczony jest pełen dobrych myśli i twierdzi, że nie tylko przewidywał kampanię przeciw swemu małżeństwu, lecz zdoła ją sparaliżować.

Książę prosił dziennikarza, aby zaznaczył, w wywiadzie, że...

— Nic nie zdoła przeszkodzić memu związkowi małżeńskiemu.

Ślub ma się odbyć w Nicei.

Przygotowania w Kitzbuehel na przyjazd króla Leopolda

WIEDEŃ, 29.12. — W Kitzbuehel czynione są przygotowania związane z bliskim przyjazdem króla Belgii Leopolda III-go. Ma on przybyć pod nazwiskiem hr. Flandrii.

Nowoczesny hotel-schronisko
powstanie w Zakopanem.

Zakopane, 29 grudnia.

W dniu 29 stycznia 1938 roku odbędzie się w Zakopanem uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowoczesnego hotelu - schroniska. Bezpośrednio po uroczystości nastąpi rozpoczęcie właściwych robót. Hotel - schronisko mieścić się będzie na popularnych Kalatówkach. Budowla ta pomieści swobodnie 200 osób, posiadać będzie najnowocześniejsze urządzenia, wspaniałą halę restauracyjną, herbaciarnię, pierwszorzędne urządzenia natryskowe i tp. Ze względu na to, iż na Kalatówkach znajdują się znakomite tereny dla urządzania imprez narciarskich i zawodów w zjeździe i slalomie, przyszły ten hotel będzie ośrodkiem centralnym narciarskich mistrzostw świata, tzw. zawodów FIS, które odbywać się będą w Zakopanem w 1939 r. Zamieszka tam bowiem cały sztab organizacyjny mistrzostw FIS. Być może, budowa hotelu - schroniska nie zostanie ukończona na czas, w każdym jednak razie spodziewać się należy wystarczającego zaawansowania robót do lutego 1939 r. Hotel będzie budynkiem dwupiętrowym. Rozpisany już został konkurs na projekt gmachu, który zgromadził szereg wybitnych architektów polskich.

W tym czasie, kiedy odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę hotelu na Kalatówkach — przypada jubileusz 30-lecia zasłużonego Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy, które też organizuje na dzień 29 stycznia z Warszawy specjalny pociąg popularny, którego uczestnicy obecni będą na uroczystościach jubileuszowych. Głównym ich punktem będzie właśnie wyżej wspomniana uroczystość.

—oOo—

Dwaj usunięci z zabawy awanturnicy zamordowali naczelnika oddziału „Sokoła"

POZNAŃ, 29. 12. — Nocy wczorajszej w Poznaniu i najbliższej okolicy miały miejsce dwa wypadki morderstwa. Przy wychodzeniu po przedstawieniu z kina „Renaissance", podczas sprzeczki został zamordowany uderzeniem noża 19-letni robotnik E. Grzesiak. Mordercą jest 16-letni uczeń dekoratorski Michulski.

Drugi wypadek wydarzył się w Luboniu pod Poznaniem. Zamordowany został przez miejscowych awanturników 26-letni Stefan Chudzicki, naczelnik oddziału męskiego tow. „Sokół" w Luboniu. Chudzicki usunął z sali, gdzie odbywała się zabawa, urządzona przez „Sokół", dwóch awanturujących się mężczyzn, którzy napadli go następnie po zakończeniu zabawy na boisku i zadali szereg ciosów nożem. Chudzicki zmarł.

We wsi Łąkie, pow. Wolsztyn, dokonano morderstwa rabunkowego na osobie 80 letniego Fr. Rademachera oraz ciężko poraniono jego żonę 70-letnią Marię. Policja aresztowała jako podejrzanych o dokonanie zbrodni 32-letniego Fr. Mikołajczyka i 29-letniego Walentego Drzewieckiego.

—oOo—

Pogodny styczeń i luty.
Obserwujmy do Trzech Króli...

ŁÓDŹ, 29.12. — Według ludowych wierzeń, z dwunastu dni — od Bożego Narodzenia do Trzech Króli — można wyciągnąć prognostyki pogody na cały zbliżający się rok.

Ponieważ pierwsze dwa dni Bożego Narodzenia były pogodne, suche i panował lekki mróz — wnioskować można, że w styczniu, jak również lutym będziemy mieli ładną pogodę, a mrozy zbytnio nie powinny dokuczać.

Kto z Czytelników ciekawy jest następnych miesięcy, niech obserwuje aż do Trzech Króli i w ten sposób sprawdzi czy wierzenia ludowe spełniają się.

Nie dowodzi to jednak, aby pogoda nie płatała figlów, na ogół jednak jak potwierdza prowadzona przez kilka lat obserwacja w ludowych prognozach meteorologicznych dużo jest prawdy.

—oOo—

Złodzieje w mieszkaniu wiceprezydenta m. Piotrkowa
Straty wynoszą kilka tysięcy zł.

BEŁCHATÓW, dn. 29.12. — W Bełchatowie mieszka stale viceprezydent m. Piotrkowa, Miller, który do Piotrkowa dojeżdża codziennie do swej pracy. W czasie nieobecności viceprezydenta w Bełchatowie nieznani sprawcy dokonali zuchwałego włamania do jego mieszkania i skradli różne rzeczy wartości kilku tysięcy złotych.

Kradzież zauważył viceprezydent Miller powróciwszy do domu i zastawszy mieszkanie splądrowane. O włamaniu powiadomiono władze policyjne, które wdrożyły śledztwo w kierunku ujęcia złodziei.

Chałupnicy organizują się.
Zabiegi Inspekcji.

ŁÓDŹ, 29 grudnia. — W dniu 4-ym stycznia odbędzie się w Rudzie Pabianickiej konferencja w „Rudzkiej przędzalni cienkoprzędnej". Tematem obrad będzie ostateczne uregulowanie sprawy płacenia przez firmę pewnych stawek robotniczych. Dotychczasowe zabiegi związków i konferencja przed świętami Bożego Narodzenia nie dały żadnego rezultatu.

— 13 stycznia wyjeżdża do Zduńskiej Woli delegacja związków zawodowych i inspekcji pracy, celem wzięcia udziału w zebraniu poświęconym chałupnictwu zduńsko-wolskiemu.

Zduńska Wola jest poza Brzezinami i Aleksandrowem trzecim nie mniej ważnym odcinkiem chałupnictwa w województwie łódzkim.

PRACOWNICY HANDLOWI I BIUROWI.

— Równolegle do akcji podjętej przez Międzyzwiązkową Komisję Porozumiewawczą pracowników umysłowych, pracownicy handlowi i biurowi poszczególnych firm prowadzą na swym odcinku akcję o poprawę warunków pracy i płacy. Tak nprz. ostatnio odbyła się konferencja powszechnego związku pracowników handlowych i biurowych z przedstawicielami domu bankowego przy ulicy Piotrkowskiej 24. Konferencja ta nie dała rezultatu. Pracownicy jednak oczekują polubownego załatwienia sporu.

Nadmienić należy, że żądania pracownicze firmy idą po linii postulatów komisji Międzyzwiązkowej pracowników umysłowych.

JEDWABNICY ZABIEGAJĄ O POWSZECHNOŚĆ UMOWY.

Sprawa pracy i płacy robotników zatrudnionych w przemyśle jedwabniczym została niedawno uregulowana zawartym układem zbiorowym. Układ ten jednak nie posiada cech powszechności. Wobec konieczności podciągnięcia nielicznej grupy zakładów tego przemysłu których zarządy układu nie podpisały pod postanowienia umowy zbiorowej — wyjechała do Warszawy delegacja, która na terenie głównej inspekcji pracy starać się będzie o uznanie powszechności obowiązującej umowy zbiorowej.

Udział w delegacji wziął m. in. przedstawiciel związków zawodowych oraz związku przemysłowców.

PODPISANY UKŁAD.

Dziś o godz. 10-ej w Okręgowej Inspekcji Pracy odbyło się podpisanie układu zbiorowego w przedsiębiorstwach autobusowych. Tym samym ostatecznie zlikwidowany został zatarg z pracownikami.

ŻYCIE PABIANIC

Tragedia starej panny.
Osamotniona kobieta zmarła na serce.

W Pabianicach w domu przy przy ulicy Żeromskiego Nr. 10 zajmowała jednopokojowe mieszkanko 53-letnia panna niejaka Natalia Mucha. Osamotniona kobieta, pozbawiona bliższych i dalszych krewnych z rzadą pędziła smutny żywot. Sąsiedzi jej, zamieszkali w tymże domu w pierwszy i drugi dzień świąt nie zauważyli, aby wychodziła ze swego mieszkania. Niektórzy przypuszczali, że wymieniona wyjechała na czas świąt z miasta. Gdy jednak w dniu dzisiejszym Mucha nadal się nie pokazywała, zawiadomiono policję, przy pomocy której mieszkanie otwarto. Nieszczęśliwą kobietę zastano już martwą w łóżku. Jak stwierdził przybyły na miejsce lekarz miejski, kobieta zmarła na udar serca. Pogrzebem jej zajmie się Opieka Społeczna Zarządu Miejskiego.

WYJAŚNIENIE.

W numerze „Echa" z dnia 25 bm. w dziale „Życie Pabianic" podaliśmy wzmiankę p. t. „Skandaliczna reklama, ulotki reklamowe zniekształcające język polski". Proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że notatka ta nie dotyczy zakładu fotograficznego p. n. „Ryszard", mieszczącego się przy ul. Zamkowej 37.

STARANIA RODZINY JERSAKA.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnych źródeł rodzina osadzonego w Berezie Kartuskiej przemysłowca pabianickiego i zelowskiego Jersaka czyni rozpaczliwe starania u władz, mające na celu przedterminowe wypuszczenie go na wolność. Jak wiadomo najkrótszy okres pobytu w Berezie trwa 3 miesiące, który może być przedłużony na następne 3 miesiące.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe, ul. Gdańska — „Ułan ks. Józefa".

„Nowości" ul. Kościuszki 14 — „Człowiek bez nazwiska".

Wierny pies emerytowanego chorążego zdemaskował zabójczynię swego pana

KRZEMIENIEC, 29. 12. — Potworna zbrodnia ujawniona została dzięki psu, który wykopał z ziemi ciało swego zamordowanego pana i jego 12-letniego wychowanka.

Zamieszkały w Krzemieńcu na przedmieściu Tuniki emerytowany chorąży wojsk polsk. Piotr Ponomarenko atakowany był od dłuższego czasu przez swą gospodynię a zarazem przyjaciółkę, 27-letnią Bazylisę Smakous, o poślubienie jej.

W wieczór wigilijny, po nowej, ostrzejszej, niż zazwyczaj, awanturze, młoda kobieta postanowiła pomścić swą krzywdę. Gdy Ponomarenko po wypiciu większej ilości wódki zasnął twardo, Smakousówna wstała z łóżka i chwyciwszy siekierę, rozpłatała głowę swego przyjaciela, zabijając go na miejscu. Z kolei tą samą siekierą zamordowała jego wychowanka, 12-letniego Antosia.

Następnie zawlokła ciała zamordowanych do piwnicy i zakopała w przygotowanym zawczasu dole 2-metrowej głębokości.

Wróciwszy do izby, zmyła starannie ślady krwi, spaliła skrwawione poduszki i ułożyła się spokojnie do snu.

Gdy nazajutrz przybył brat zamordowanego, zbrodniarka oświadczyła, że Ponomarenko wyjechał razem z wychowankiem do krewnych.

Wiedziony złym przeczuciem brat Ponomarenki zwrócił się do policji, która wydelegowała na miejsce dwu funkcjonariuszów. Indagowana przez nich Smakousówna z uśmiechniętą twarzą wyjaśniła, że Ponomarenko za kilka dni wróci.

W tej chwili dał się słyszeć przeraźliwy skowyt psa, dochodzący z piwnicy. Smakousówna zbladła śmiertelnie.

Policjanci rzucili się w kierunku piwnicy i tu oczom ich przedstawił się okropny widok.

Wierny pies Ponomarenki wywęszył ciało swego pana i tak długo grzebał, aż wykopał trupy obu zamordowanych.

Zbrodniarka z całym spokojem przyznała się do zbrodni, tłumacząc, że popełniła ją z zemsty za pobicie jej przez Ponomarenkę i w obawie, że przyjaciel ją porzuci.

Początkowo zamierzała dokonać morderstwa za pomocą rtęci, ale porzuciła ten projekt i postanowiła uśmiercić przyjaciela zatrutym makiem. Trucizna jednak nie poskutkowała, wobec czego użyła siekiery.

—oOo—

Czy zbir Maruszeczko pozbawiony jesionki wyjdzie z lasów po zimowe okrycie?

RADOM, 29. 12. — W dalszym ciągu trwa pościg za krwawym bandytą Nikiforem Maruszeczko, który dnia 23 bm., po walce z policją pod Szydłowcem, skrył się w gęstych lasach koneckich. Policja obsadziła cały teren dookoła lasów od strony trzech powiatów: kieleckiego, radomskiego i koneckiego. Sprawa ujęcia bandyty jest już tylko kwestią godzin. Maruszeczko, pozbawiony jesionki, głodny niewątpliwie wyłoni się z lasów, szukając odzieży i pieniędzy. Ludność okoliczna żyje w strachu przed bandytą, który prawdopodobnie nie zawaha się przed nową zbrodnią.

Drugi bandyta, Józef Kaszewiak, postrzelony w czasie walki, przebywa dalej w szpitalu św. Kazimierza w Radomiu. Kule uszkodziły mu jelita oraz strzaskały kość w nodze. Bandyta zachowuje się spokojnie, błaga tylko lekarzy, by go dobili, mówiąc, że szkoda go leczyć po to, by potem powiesić. Kuracja Kaszewiaka potrwa dłuższy czas.

—oOo—

DRZEMKA DRÓŻNIKA
przyczyną katastrofy na przejeździe kolejowym.

TOMASZÓW MAZ., 29.12. — W Sądzie Okręgowym na sesji wyjazdowej w Tomaszowie rozegrał się epilog tragicznej katastrofy kolejowej na przejeździe w Starzycach.

Na ławie oskarżonych zasiadł dróżnik Stanisław Gębura, który wskutek zaniedbania swych obowiązków służbowych, przyczynił się do spowodowania katastrofy.

Wypadek ten miał miejsce we wrześniu roku bieżącego. Samochód ciężarowy firmy częstochowskiej zdążał z ładunkiem do Warszawy. Kierowca samochodu widząc z podniesionych barier szlabanu na przejeździe kolejowym, że droga wolna wjechał na tor.

W tym właśnie momencie nadjechała lokomotywa. Parowóz wpadł z całą siłą na samochód. Zderzenie było tak silne, że samochód został zupełnie strzaskany, zaś towar zniszczony. W katastrofie uległ złamaniu nogi szofer Ferdynand Kuros, któremu zaszła konieczność amputowania nogi.

Jak się okazało, nadejście parowozu było sygnalizowane na kilka godzin przed tym.

Wskutek opóźnienia się pociągu Gębura zdrzemnął się i nie opuścił szlabanu na przejeździe w porę.

Sąd skazał Gęburę na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

SUCHY TOMASZ
Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, dn. 29 grudnia. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 6 stopni poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła minus 8 stopni. Ciśnienie barometryczne — 762 milimetry. Pogoda utrzyma się bez zmiany, sucha i mroźna.

Słabe wiatry z kierunków północnych.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Na czele nowego rządu rumuńskiego stanął prezes partii narodowo - chrześcijańskiej, p. Goga, który jest profesorem honorowym uniwersytetu w Cluj i prezesem polsko - rumuńskiego towarzystwa współpracy intelektualnej.

Partia narodowo - chrześcijańska (p. Goga) wysunęła jako hasło nową oś Warszawa — Bukareszt — Białogród, która stanowiłaby „przegrodę przed zalewem wpływów sowieckich".

(—) Nowy minister spraw zagranicznych, Istrate Micescu, jest prezesem związku adwokatów chrześcijańskich i dziekanem izby adwokackiej w Bukareszcie, gdzie przed dwoma laty rozpoczął ostrą walkę przeciw adwokatom żydowskim.

Micescu jest profesorem uniwersytetu w Bukareszcie, gdzie wykłada prawo cywilne. Jest on znanym szermierzem idei nacjonalistycznej.

Titulescu nagle wyjechał z Rumunii. Wyjazd jego jest komentowany jako ucieczka.

(—) W Boliwii rozbił się o góry samolot pasażerski. 5 pasażerów i 3 członków załogi poniosło śmierć.

(—) Do Hankou przybyło wielu lotników amerykańskich, którzy zamierzają zaciągnąć się do lotnictwa chińskiego. Wśród przybyłych znajduje się 10 majorów, uczestników wojny światowej, oraz 90 lotników szeregowców.

(—) Min. Delbos wygłosił w senacie francuskim przemówienie, w którym podkreślił, że Francja pozostanie wierna Lidze Narodów.

(—) Synod kościoła koptyjskiego na zebraniu plenarnym w Kairze proklamował ekskomunikę amba Abrahama i stwierdził nieważność decyzji władz włoskich, co do nominacji nowego patriarchy w Addis - Abebie i oświadczył, że amba Kiryllos pozostaje nadal jedynym uznanym szefem kościoła abisyńskiego.

(—) W Paryżu zmarł jeden z najwybitniejszych kompozytorów doby obecnej, Maurice Ravel.

(—) Do Warszawy przybyło kilkunastu kupców i rzemieślników żydowskich, zmuszonych do opuszczenia Gdańska przez ludność miejscową.

(—) Nowelę do ustawy o ochronie lokatorów rozpatrzy Senat dnia 4 stycznia.

(—) W Warszawskim przytułku noclegowym przy ulicy Jagiellońskiej zmarł wczoraj b. generał armii carskiej Timofiej Daniłowicz, książę Murałow, spokrewniony z carską rodziną Romanowych. Utrzymywał się w Warszawie z żebraniny.

(—) Na dworcu kolejowym w Zebrzydowicach parowóz przetokowy prowadzony przez maszynistę Alberta Matuszyńskiego najechał na wagon rumuński pociągu pośpiesznego. Czterech pasażerów odniosło rany.

(—) Sąd okręgowy w Radomiu skazał dr Nikolskiego z Szydłowca za spowodowanie śmierci pacjentki na 3 lata więzienia i 5 lat pozbawienia praw.

(—) Sąd apelacyjny w Warszawie uniewinnił 33-letniego doktora Wasyla Słonickiego, skazanego przez sąd okręgowy w Łodzi na 2 lata więzienia za niedotrzymanie obietnicy małżeństwa, danej Stefanii Seidel, krawcowej w Konstantynowie.

(—) W Teatrze Malickiej w Warszawie znaleziono torebkę, zawierającą 10000 złotych, należącą do obywatelki ziemskiej z Wileńszczyzny p. Korzeniowskiej.

(—) W piątek, dnia 31 bm. odbędzie się losowanie pożyczek m. Łodzi. Zostanie umorzona 54-ta część wszystkich obligacji, znajdujących się w obiegu.

(—) Do Warszawy zostało zwołane zebranie pięciu polskich fabryk kotoniny 1) Kotonii we Lwowie, 2) Zambrowa pod Łomżą, 3) Haeslera w Zgierzu, 4) Haeblera w Łodzi i 5) Kotoniny w Ozorkowie.

Koła „Siewu" przechodzą do Związku Młodej Polski.

WARSZAWA, 29.12. — Jak informują z kół Związku Młodej Polski, organizacja powiatowa Centralnego Związku Młodej Wsi („Siew") powiatu płońskiego (woj. warszawskie), z prezesem zarządu powiatowego, p. Wasilewskim oraz instruktorem powiatowym, p. Talasem, przeszła do Zw. Młodej Polski (sekcja wiejska). Podobno miało też zgłosić akces kilka kół „Siewu" do Z. M. P. na terenie woj. łódzkiego. Dalsze podobne przejścia są przewidziane.

ŻYCIE ZGIERZA

„Bidaszew" - zgierskie Chojny
OSOBLIWA DZIELNICA POD MIASTEM.

Na wschód od naszego miasta, a właściwie od wielkiego przedmieścia Przybyłów przed i za torem linii kolejowej Łódź—Kutno, znajduje się nowa niejako dzielnica już poza granicami miasta. Są to parcele folwarku Zegrzanki, wbijające się klinem w tereny gminy miejskiej. Nabywcami tych małych parcel byli przeważnie robotnicy, którzy zdołali coś zaoszczędzić i zrealizować marzenia o posiadaniu własnego dachu nad głową. Toteż znajdują się tutaj przeważnie małe, zawsze parterowe domki o 2 izbach, jakiś skromny ogródek, komórka i oto całe gospodarstwo robotnika-właściciela. W obrębie toru kolejowego, który tworzy tu duże półkole, parcele są ściślej zabudowane, tworząc równych kilka ulic bezpośrednio przylegających do ulic Przybyłowa i stanowiących pewną całość. Nie widać tu żadnej granicy miasta od terenów gminy Łagiewniki. Tę też dzielnicę Zarząd Miejski stara się przyłączyć do terenów Zgierza. Obecnie sprawa weszła na realne tory i na jednym z posiedzeń Rady Miejskiej została już powzięta uchwała przyłączenia terenów tych z gminy Łagiewniki do obszaru administracyjnego Zgierza. O ile w obrębie toru kolejowego zabudowa jest więcej zwarta i uporządkowana o tyle na zewnątrz, dalej na wschód spotyka się domki rzadziej i więcej chaotycznie rozrzucone. Znajdują się one tu w 2 większych skupiskach przy „lekko" zarysowujących się dwu ulicach prowadzących w stronę wschodnią do wsi Stępowizna i w stronę północną do Wilanówka i Dąbrówki. Cały ten obszar t. zw. „Bidaszew" przedzielony torem kolejowym tworzy już obecnie poważne skupisko ludzi gospodarczo bezwzględnie zależnych i związanych z miastem. Właściciele bowiem parceli nie utrzymują się z rolnictwa, ale przeważnie prawie wszyscy pracują w zgierskich fabrykach, zaś bezrobotni z tych terenów szukają w mieście pracy. W tych warunkach z miastem, tereny te muszą być wcielone w granice gminy miejskiej.

Dotąd bowiem istnieje zupełnie anormalny stosunek. Po prostu drugie Chojny. Również budownictwo domów na tym ucierpi. Bliżej miasta buduje się jeszcze według pewnych planów, lecz dalej „każdy sobie rzepkę skrobie".

Uwagę na niezdrowe budownictwo zwrócić może gmina, ale ta nie posiada znowu odpowiedniego personelu fachowego. Pozostaje więc Wydział Powiatowy, który winien się tą sprawą zająć, przeprowadzając kontrolę w tutejszym budownictwie. Dzielnica ta dużo by skorzystała przez przyłączenie jej do miasta. Po prostu otrzymałaby oświetlenie, którego tutaj bardzo brakuje. Warto by o tym pomyśleć.

Ojczyzna odurzających perfum. CZCICIELE DZIECI.
Madagaskar — kraina kontrastów.

Tananariwo, w grudniu.

Madagaskar, najbardziej wysunięta placówka francuska na Oceanie Indyjskim, zwie się często po prostu „Wielką Wyspą”. Jest też w Nowej Gwinei i Borneo największą wyspą świata. Obszar Madagaskaru równa się bowiem terytoriom Francji, Belgii i Holandii razem wziętym. Należy do niego jeszcze cały szereg małych wysepek.

Na to, by ocenić wielkość dzieła cywilizacyjnego, dokonanego przez Francuzów, przytoczmy kilka wymownych cyfr. W 1896 r., gdy zajęli tę wyspę, nie posiadała ona żadnej drogi, żadnego mostu. Podróżowało się po prostu na plecach tubylców a w najlepszym razie za pomocą „filanzana”, czyli rodzaju kosza, niesionego przez krajowców. Rzeki przechodziło się w bród. Otóż dzisiaj długość wybudowanych dróg wynosi 20.700 km., a mostów 9.400 m. Wówczas eksport produktów madagaskarskich dochodził zaledwie 13.000 tonn, a w 1936 r. wynosił około 175.000 tonn.

Madagaskar jest największym na świecie producentem roślinnego włosienia, zwanego „rafią”, „sizalem” i „paką”. Dalej dostarcza on samej macierzy 20.000 tonn kawy. Poza tym uprawia się tapiokę, maniok, ryż, trzcinę cukrową, tytoń w ogromnej ilości wanilię oraz goździki rozchodzące się po całej Europie. Na Madagaskarze wyrabia się odurzającą esencję „ylang-ylang” służącą do wyrobu perfum. Wyprawia się skóry, fabrykuje konserwy, gdyż wyspa posiada ogromne stada wołów-zebu, których liczy około 10 milionów sztuk. Na Madagaskarze znajduje się węgiel, grafit, złoto, a w środkowej części i drogie kamienie, zwłaszcza szafiry, topazy, granaty, beryle.

Ludność Madagaskaru wynosi 3.773.448 mieszkańców. Z tego około 25 tysięcy przypada na Francuzów, przeszło 2 i pół tysiąca na cudzoziemców, około 11 tysięcy na Chińczyków i Hindusów, a resztę stanowią Malgasze. Plemiona te są rodzajem koktailu żółto-czarnego, ponieważ stanowią mieszaninę malajsko-hindusko-arabską.

Pośród licznych plemion Madagaskaru, pierwsze miejsce zajmuje Howa, zamieszkujące wysokie wzgórza. Oni to przed przybyciem Francuzów podbili inne plemiona okazując się doskonałymi organizatorami, a nawet prawodawcami, dzięki czemu król Andrianampoinimerina i jego następcy stali się władcami wyspy. Inteligentni, zręczni, przyjęli w miastach nie tylko zwyczaje i ubiór europejski, ale również garną się do zawodów wolnych. Oni to założyli stolicę Tananariwo.

Obok nich należy wymienić Betsileo, Tanala, Antanosy. Na południu żyje plemię Bara, dumne, niezależne, prawe i kochające się w śpiewie i tańcach. Z punktu widzenia fizycznego stanowi ono najdorodniejszy szczep madagaskarski. Na zachodzie znajdujemy inteligentnych i awanturniczych Sakalawa, na wschodzie wreszcie Betsimisaraka, dostarczających dobrych robotników.

Malgasze, przyjmując łatwo religię katolicką czy protestancką, nie przywiązują jednak do niej wielkiej wagi. Uczęszczają do kościoła i świątyni, gdyż lubują się w śpiewie. Nieraz też po nabożeństwie w jednym przybytku podążają do drugiego. Posiadają pięknie rzeźbione grobowce — stanowią one zresztą jedyną ich sztukę — umieszczając je nawet niejednokrotnie na wewnątrz domów i otaczając dużym kultem. Jedyną ich prawdziwą religią to religia dziecka. „Ramatou” — kobieta, odgrywa bardzo małą rolę; napewno większe od niej ma znaczenie dobry wół. Dziecko natomiast, zwłaszcza chłopiec jest istotą ich życia.

Francuzi rozumiejąc i szanując to uczucie, specjalnie też zajęli się wykształceniem dzieci. Dość powiedzieć, że aż 123.000 ich uczęszcza do szkół. Na Madagaskarze istnieją więc szkoły dla Europejczyków z 2 liceami w Tananariwo, a przy tym specjalne szkoły dla tubylców, które od ludowego nauczania prowadzą ich do szkół wyższych handlowych, przemysłowych, medycznych, a nawet sztuk pięknych.

Stolica Tananariwo liczy obecnie 100 tysięcy mieszkańców i europeizuje się tak szybko, że posiada nawet „taksówki powietrzne”. Madagaskar, który w 1930 r. nie dysponował żadnym terenem lotniczym dzisiaj ma ich aż 110, a Tananariwo, porty Tamatawe, Mażungo i Tulear szczycą się nawet klubami lotniczymi. Istnieje też stała komunikacja Paryż — Tananariwo, trwająca 7 dni.

Madagaskar, dzięki swej temperaturze tropikalnej, ale w pewnych częściach wyspy i europejskiej, posiada różnorodną, przepiękną florę, bo począwszy od naszych ziemniaków a skończywszy na przepysznych bujnych orchideach. Kraina to dzika o fantastycznych kontrastach, o kolorycie czerwono-żółtym.

I. B.

108-letnia staruszka zmarła w przytułku

W powiatowym przytułku St. Lawrence zmarła Eliza D. Stacy, która miała liczyć lat 108. Była ona prawdopodobnie najstarszą kobietą w stanie New-Yorku. W przytułku podają, że liczyła ona lat 108 lecz nie ma na to dowodów. Stacy, która była zaledwie pięć stóp wysoka, twierdziła, że nigdy, aż do ostatniej chwili nie korzystała z usług lekarza. W przytułku pozostawała przez ostatnie 17 lat.

Samotnik z wyspy cygańskiej.
Szczęście ślepego kolportera gazet

Rosjanie odgrywali oddawna t. j. od roku 1918 szczególną rolę w Jugosławii. Tysiące ich przybyło do kraju, niedobitki pobitej armii Wrangla, arystokraci, mieszczanie, chłopi. Wielu z nich powędrowało dalej, jeszcze więcej z nich zostało. Rząd ofiarował im mieszkania i możliwości zarobku, nie uznał dotąd rządu sowieckiego, tak że dzisiaj Białogród jest jedynym na świecie miastem, w którym istnieje formalnie jeszcze dzisiaj dyplomatyczny przedstawiciel carskiej Rosji. Większość przybyszów nagięła się szybko do nowych warunków życia. Rosjanie znaleźli zajęcia jako architekci, urzędnicy, właściciele trafik, profesorowie uniwersytetu, inżynierowie i oficerowie. Wielu z nich nabyło nowe obywatelstwo, wielu siedzi dotychczas na kufrach i co pewien czas kolportują alarmujące wiadomości o „zamordowaniu Stalina” i kują plany zdobycia Rosji i restauracji dawnej monarchii.

Białogrodzcy Rosjanie są przedmiotem niejednego żartu i niejednej sensacji. Wzbogacili oni spis potraw i programy nocnych lokali, mieli oni swoją aferę, gdy przed dwoma laty przyjmowano uroczyście w Białogrodzie rzekomą córkę cara, która okazała się potem oszustką. Teraz odkryto, że córka Kiereńskiego jest członkiem rosyjskiej kolonii w Białogrodzie. Żyje ona na przedmieściu Zmun jako pielęgniarka.

Inni Rosjanie wypływają na powierzchnię i zajmują opinię publiczną. Księżna Szachowskaja, stała się tematem sensacji przez to, że odkryła na ulicy cudowne dziecko, 15-letniego ślepego kolportera gazet Velika Romanadovica, posiadającego wspaniały głos, którego kazała wychowywać i kształcić własnym kosztem. Prócz tego oddała go w ręce doskonałego okulisty i jest nadzieja, że ślepy chłopiec odzyska wkrótce wzrok.

Ale Białogród jest zapełniony nie tylko generałami i księżnymi. Istnieją również ludzie prości, jak odkryty niedawno Robinson z wyspy cygańskiej. Wyspa cygańska leży na Sawie, w pobliżu Białogrodu. W czasie wojny światowej wojska państw centralnych usiłowały sforsować przez wyspę rzekę. Przed wyspą cygańską leży mały skrawek lądu, szerokości 20 metrów, zamieszkany przez nieznanego Rosjanina, który mógłby być doskonale bohaterem jakiegoś filmu z Tarzanem. Żyje on tam bez dachu nad głową i bez pożywienia, karmi się rybami, które zjada na surowo, jest postrachem rybaków i o tyle tylko styka się ze światem, że zamienia przez pośrednika ryby na papierosy. Nie udziela żadnych wyjaśnień, jak się dostał na wyspę, jak się nazywa i dlaczego stroni od ludzi. Odpędza wszystkich, a szczególnie kobiety, które są najbardziej ciekawe. Z tego wnioskują, że powodem jego samotności jest kobieta.

Rosyjska jest również historia dwu chłopów, która rozegrała się na targu w Smeredevo. — Pierwszy miał do sprzedania osła i barana, razem za 1000 dynarów. Drugi Rosjanin, przyszedł z piękną żoną i targował się napróżno. Tymczasem żona zaczęła kokietować sprzedawcę. Jak się skończył handel? Właściciel osła i barana oddał je Rosjaninowi, a Rosjanin oddał mu swoją żonę. Po tym targu zapito rzęsiście interes. — A dlaczego ów Rosjanin uparł się tak dalece przy kupnie osła, że nabył go za cenę żony? Ponieważ był to ten sam osioł, który przed kilkunastu laty uratował mu raz życie w górach. Rosjanin poznał go z łatwością po wypalonym na skórze znamieniu.

Jeśli jednak widzi się na ulicy Białogrodu żebraka w potarganym mundurze, całującego z gracją rękę prostej kobiety z ludu, to można być pewnym, że to jest generał rosyjski X., który wita się z autentyczną wielką księżną rosyjską.

Niespokojny Pacyfik



Na Pacyfiku szalały ostatnio gwałtowne burze. Na zdjęciu: Olbrzymie fale przelewają się przez pokład statku „Frank Buck” z którego zerwały całą nadbudowę.

ST. A. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIESC 45

— Naturalnie! Jakież inne zajęcie może dostać Wanda? Właśnie rozmawiałyśmy na ten temat, zanim przyjechała ciotka i tłumaczyłam jej, że innego nie znajdzie. W „Elwirze” dostała je przypadkowo, przeze mnie, gdyż ze mną tam się liczą, ale nie wynajdę jej pracy gdzie indziej. Nie posiada żadnego fachu... Poza tym praca dziś jest niezwykle marnie płatna, gdyby nawet coś dostała, to będzie zarabiała to samo, co w „Elwirze”, czyli osiemdziesiąt złotych miesięcznie, a z tego w Warszawie przyzwoitej dziewczynie trudno się utrzymać. Musi klepać biedę. Nie odczuwała tego Wanda dotychczas, gdyż mieszkała u mnie, ale...

To „ale” znaczyło, że stale mieszkać u niej nie może i że w najbliższej przyszłości musi pomyślić o innym lokum.

Aluzję tę doskonale pojęła Wanda, a choć zrobiła jej przykrość, nie mogła nie uznać jej słuszności.

— Jestem ci ciężarem! — szepnęła.

— Jesteś, albo nie jesteś! — Ziuta wzruszyła ramionami, ale powtarzam nic mądrego nie zbudujesz w Warszawie.

— Święte słowa Ziutki! — entuzjazmowała się Wendrychowa. — Zawsze mówiłam, że z niej bardzo mądra dziewczyna! Nic nie masz do roboty w Warszawie i zmarnujesz się tylko. No, Wando! Wracasz ze mną?

— Kiedy...

— Jeśli chcesz znaleźć pracę, to nie będę ci przeszkadzała i łatwiej znajdziesz w Łodzi, niż tutaj, bo więcej tam się ma znajomości. A zawsze masz tam dom, oparcie, nie potrzebujesz korzystać z niczyjej grzeczności! — nawiązała do powiedzenia Ziutki. — Niewdzięczna jesteś, że tak ze mną postępujesz. Namartwiłam się, naniepokoiłam, specjalnie przyjechałam do Warszawy, żeby cię odszukać, a ty bawisz się jeszcze w kaprysy...

— Mamo...

— A jeśli myślisz, że będę nalegała o tamto — z ust Wendrychowej wypadło zupełnie wyraźne napomknienie o nieudanym projekcie małżeństwa z Wondołowskim — możesz być spokojna. Jak nie chcesz, siłą cię nie zmuszę i nie będę więcej o tym wspominała.

Wendrychowa nie była zupełnie prawdomówna, składając to oświadczenie, ale do podobnego teraz postępowania skłaniała ją mądra taktyka.

— Ale jej słowa wpłynęły ostatecznie na decyzję Wandy. Czemuż istotnie nie miałaby wrócić do domu, gdy z Korskim spotkało ją straszliwe rozczarowanie, nie zamierzała dłużej pracować w „Elwirze”, orientowała się doskonale, z jakimi trudnościami połączone było wyszukanie innej pracy, a matka wspominała na dodatek, że nie będzie ją dręczyła małżeństwem z Wondołowskim.

— Mama, naprawdę? — starała się jeszcze upewnić.

— Powtarzam, możesz być całkowicie spokojna! Przecież wiem, że głównie przez to uciekłaś z domu. Przedtem podejrzewałam cię o co innego, ale widzę niesłusznie, bo skromnie i przyzwoicie mieszkasz z Ziutką w Warszawie. Więcej, nie będziemy się kłóciły...

— W takim razie, wracam! — zawołała Wandeczka i serdecznie ucałowała matkę.

Istotnie, nazajutrz z rana wyjechały do Łodzi, odprowadzone na dworzec przez Ziutę, która nawet w tym celu zwolniła się na kilka godzin z zajęcia, zawiadamiając jednocześnie telefonicznie szefową, że Wanda z powodu choroby nadal pracować nie będzie i matka zabrała ją do domu.

Ziutka kupiła nawet kuzynce na drogę cukierki, tak była ucieszona, że pozbywa się jej z mieszkania. Rozstały się na pozór dość serdecznie, mimo, iż Wanda czuła w duszy pewien żal do niej, za to Wendrychowa nie przestawała osypywać pochwałami siostrzenicy.

— A odwiedź nas w Łodzi koniecznie! — wołała, wysunięta z okna, gdy już ruszył pociąg.

W Łodzi powitało Wandeczkę dobrze znajome brudne mieszkanie na Radwańskiej z oberwanymi tapetami i zakurzonymi ścianami oraz poczciwy garkotłuk Maryśka. Po warszawskich jednak doświadczeniach, nie raziło tu ją już nic i wszystko wydawało się miłe. Nawet umorusana Maryśka i pokoje z wędrującymi po nich pluskwami.

— Zawszeć, swój dom! — myślała z rozczuleniem, wchodząc do maleńkiej panieńskiej sypialni i odnajdując tam pozostawione pamiątki i drobiazgi.

Tylko, gdy przechodziła obok pokoju, który ongi zamieszkiwał Korski, a który teraz był zajęty przez jakiegoś solidnego urzędnika bankowego, drgnęła mimowolnie, a na jej twarzy zarysował się wyraz niechęci.

— Przypomniał ci się Korski? — zauważyła niespokojnie Wendrychowa, spostrzegłszy ten odruch.

— Nie ma o kim wspominać! — gniewny frazes wyrwał się Wandeczce. — Istotnie, ten człowiek nie był wart tego, żeby nim się zajmować!

Padło to z jej ust z takim przekonaniem, że Wendrychowa aż drgnęła z radości. Co prawda, nie rozumiała dobrze, co wpłynęło nagle na zmianę uczuć córki w stosunku do jej dawnego lokatora, ale pomyślała, że bardzo być może, należyty plon wydała ukuta przez nią poprzednio intryga. Rada była, że nie wygadała się przed Wandą o wizycie Korskiego.

— Nareszcie, doszłaś do tego przekonania! — wymówiła z triumfem.

— Zupełnie zgadzam się z mamą!

— Znam lepiej ludzi od ciebie i od razu go rozgryzłam! Korski to jegomość bez serca i sumienia.

Wandeczka już miała na końcu języka, aby powtórzyć matce o swym spotkaniu z Korskim w „Elwirze” i że to ją głównie skłoniło do zaprzestania tam pracy. W ogóle, o dziwnym i tajemniczym jego postępowaniu i o tym, że teraz był wielkim panem i nazywał się Darski. W ostatniej chwili jakiś wstyd, jakaś obawa, że matka jeszcze więcej wyśmiewać będzie tą jej niefortunną, pierwszą, czystą, dziewczęcą miłość, powstrzymała ją od tego wyznania.

— Tak — powtórzyła tylko — bez serca i sumienia! Gdyby tu się zjawił, nie zobaczę się z nim i bardzo mamę proszę, żeby nie wpuściła go do mieszkania! Chociaż, przekonana jestem, że się nie zjawi.

Wendrychowa wyczuła jakieś niedomówienia w słowach córki, ale nie nalegała. Wszystko układało się jak najlepiej po jej myśli i miała teraz pewność, że Korski wywietrzał Wandzie z głowy.

— Bądź spokojna, nie wpuszczę tego gałgana! — oświadczyła krótko.

Ale wieczorem, kiedy w tajemnicy przed Wandą spotkała się z panem Wondołowskim, nie mogła pohamować swej radości.

— Wszystko idzie dobrze! — oświadczyła — Wanda nie tylko powróciła, ale wymyśla na Korskiego i sama prosi, żeby go nie wpuszczać do mieszkania!

— Niemożebne! — ucieszył się właściciel wędliniarni, który już wiedział o powrocie Wandy, a częściowo słusznie uważał osobę Korskiego za główną przyczynę niepowodzenia w swych małżeńskich zamiarach, z których, jak widzimy w dalszym ciągu nie rezygnował. — Tak mówi?..

— Nigdy nie kłamię! Nie chce teraz słyszeć o nim!

— No, to pani Wendrychowa myśli...

— Że nie długo da pan na zapowiedzi! Tylko delikatnie... Wandy nie trzeba zrażać... Powoli dojdziemy do celu, sama się zgodzi.

(d. c. n.)

Słynny artysta na nartach.



Charles Laughton słynny odtwórca roli Henryka VIII — uprawia z zapałem narciarstwo w St. Moritz.



ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Sąd konkursowy, powołany przez Instytut Gospodarstwa Społecznego, rozpatrzywszy prace nadesłane na konkurs „Pamiętnik emigranta" z Ameryki Połudn., przyznał: Trzy nagrody (po 75 zł) za najlepsze prace: 1) St. Kościańskiemu — Santa Catharina, Brazylia, 2) M. Kusiowi — Parana (Prudentopolis), 3) K. Nowickiemu — Encarnacion, Paragwaj. Cztery nagrody (po 50 zł) za dobre prace: 1) Ł. Dobruckiemu — Parana (Unida da Victoria), 2) G. Kawęckiemu — Porto Allegre, 3) J. Palecznemu — Buenos Aires, 4) W, Topaczewskiemu — Rio Grande do Sul oraz pięć nagród za dobre ale mniej zadowalające prace w wysokości 25 zł każda. Poza tym sąd konkursowy postanowił zalecić instytutowi jako nadające się do wykorzystania w projektowanym wydawnictwie „Pamiętniki emigrantów" jeszcze 17 prac różnych autorów.

* * *

Od 1 stycznia na mocy zarządzenia min skarbu właściciele taksówek, jeżdżący sami, względnie zatrudniający jednego członka rodziny, wykupywać będą tylko świadectwa przemysłowe, natomiast wolni będą od podatku obrotowego, zatrudniający zaś siły pomocnicze, wykupując odpowiednie świadectwa przemysłowe (w zależności od ilości zatrudnionych pracowników) będą łącznie wnosili zryczałtowany podatek przemysłowy, który w Warszawie wynosić będzie 40 zł od każdej taksówki w stosunku rocznym. Ryczałt ten będzie miał zastosowanie tylko do tych przedsiębiorstw, które będą eksploatowały nie więcej, niż 5 dorożek samochodowych. Pozostałe przedsiębiorstwa podlegać będą normalnym wymiarom podatkowym. — W miastach zaliczonych do I-szej klasy, zryczałtowany podatek obrotowy będzie wynosił 25 zł, a pozostałych 15 zł. Wszystkie te ulgi będą obowiązywały o ile świadectwo przemysłowe będzie wykupione przed 15 stycznia. W razie wykupu świadectwa po tym terminie ,omawiane ulgi nie będą miały zastosowania.

Krateczki.

OSZUKAŃCZY NULAS.
Miłość i gotówka.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rok 1937 kończy się. Jesteśmy dziś w roli „żałobnych słuchaczy", którzy zaczynają wygłaszać wspomnienia pośmiertne, poświęcone pamięci umierającego roku 1937.

O zmarłych należy mówić albo dobrze, albo wcale. Czym więc zaznaczył się mijający rok 1937? Spróbujmy rozważyć rzecz spokojnie, stopniowo, według poszczególnych działów naszego życia.

Życie gospodarcze: było lepiej. Tak przynajmniej brzmiały enuncjacje oficjalne. Kto nie odczuł, że jest lepiej, ten niech się lepiej nie przyznaje, jest to bowiem zbereźnik... kartuzki.

Życie urzędnicze: było lepiej. Podwyżek wprawdzie nikt nie otrzymał, ale za to były nowe serie krzyżów, odznaczeń i t. p. Na ogół pensji nigdzie nie obniżono. Chyba, że były to „przeszeregowania".

Życie wytworne: pogotowie zanotowało kilka tysięcy wypadków pobić, bójek krwawych i zwykłych, zemdleń i samobójstw.

Teatr i sztuka: Wprawdzie teatr jest „najlepszy w kraju", ale publiczność jeszcze nie uwierzyła.

Medycyna: witaminy w dalszym ciągu są modne. Grypa również. Rak, cukrzyca, suchoty, trąd i t. d. w dalszym ciągu są nieuleczalne.

Polityka: nikt nikomu wojny nie wypowiedział. Na Dalekim Wschodzie biją się bardzo ładnie, w Hiszpanii, podobnie jak w roku ubiegłym: „już się kończy". Kilka konferencyj komitetów i komisji przerwało swe prace, powołując do życia kilka podkomisyj i podkomitetów. Nowe konferencje, z identycznymi rezultatami, odbywać się będą i w roku przyszłym i w następnych, o ile w międzyczasie państwa, bez wypowiedzenia wojny, nie wezmą się gremialnie za łby.

Oto w krótkim zarysie ogólny rzut oka na mijający rok. Jak widać, płakać zbytnio nie ma po czym i miejmy nadzieję, że następny, 1938, będzie jeszcze milszy, sympatyczniejszy, weselszy. W każdym razie ja osobiście mam takie przekonanie, zwłaszcza, że od przemiłego czytelnika otrzymałem, po dłuższym z jego strony okresie milczenia, bardzo przyjemny list z bardzo przyjemnymi życzeniami noworocznymi, pisanymi wierszem, które mimo wrodzonej mi skromności chciałbym na tym miejscu przytoczyć.

Niechaj z Nowym Rokiem wszystko się odmieni,
Niech pomyślność — co złe z korzeniem wypleni.
Niech siewca humoru w „Krateczkach" codzienny
Będzie stale zdrowym dowcipem brzemienny.
Niech ciągle w dostatku i szczęściu opływa,
Dawnym wierzycielom — palcem w bucie kiwa.
U płci, którą wielbi, niech ma powodzenie
I najwyższe na flirt żonki zezwolenie.
Niech Go stać na trunki dobre, najprzedniejsze,
Niechaj ma przyjaciół grono najliczniejsze.
A że życzę Panu od serca i szczerze,
Przeto, że się spełnią me życzenia — wierzę.

Serdeczne Bóg zapłać, miły Czytelniku, życzeń sympatycznych dał mi Pan bez liku (zaraziłem się i również zaczynam „wierszować). Wszystkie życzenia z rozkoszą przyjmuję i nawzajem zasyłam: wszystkiego najlepszego!

WŁADZIO.

Władysław Nulas już na trzeci dzień po poznaniu służebnicy domowej, Franciszki Wartulskiej, zaczął przebąkiwać o ożenku. Ponieważ Wartulska, tak między nami mówiąc, nie jest już ani zbyt młoda, ani zbyt Wenus, czułym uszkiem słuchała tych słów i uważała Władzia za narzeczonego. Po miesiącu znajomości Władzio oświadczył, że owszem, zaraz da na zapowiedzi, ale koszta, wydatki, chwilowo on nie ma, a trafia się odpowiednie dla nich mieszkanko— słowem niech mu da trzysta złotych a on wszystko załatwi.

Frania naiwna dała i więcej Władzia nie zobaczyła. Poskarżyła się policji i — Sąd skazał Władysława Nulasa na 8 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

—ooo—

Kto kupił meble z salonu?
Właściciel sali licytacyjnej przed sądem.

ŁÓDŹ, 29.12. — W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych sądu grodzkiego znalazł się Michał Filipowski, właściciel koncesjonowanej sali licytacyjnej przy ul. Andrzeja 1.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu, że w czerwcu 1935 roku przyjął w celu sprzedaży od J. Gołkonta, adwokata salonowy garnitur mebli z masywnego orzecha i przywłaszczył go sobie.

Oskarżony do winy się nie przyznał. Oświadczył, że przyjął w czerwcu 1935 roku meble od syna pokrzywdzonego i z nim zawarł umowę, na mocy której ustalono 350 zł jako minimum ceny sprzedaży i 15 proc. prowizji dla niego.

Przez dłuższy czas nie trafiali się nabywcy, dopiero w lipcu 1937 r. sprzedał wszystkie meble za 350 zł. Po potrąceniu wszystkich wydatków p. Gołkontowi należy się 260 zł, których to pieniędzy nie mógł dać pokrzywdzonemu, gdyż ten nie chciał się z nim w tej sprawie porozumieć. Komu sprzedał te meble nie może powiedzieć, gdyż klient płacił gotówką i nie legitymował go.

Pokrzywdzony zaś oświadczył, że kilkakrotnie przez syna monitował Filipowskiego, zwłaszcza, że dowiedział się od znajomego, iż nie jest on solidnym przedsiębiorcą. Filipowski tylko przepraszał, ale pieniędzy nie przysyłał. Wreszcie przyciśnięty oświadczył, że odda je przed świętami Bożego Narodzenia w 1936 roku i oczywiście znów nie dał. Gdy syn wyjechał w maju 1937 r. do Warszawy p. Gołkont sam listownie zwrócił się do Filipowskiego, ale również nie otrzymał odpowiedzi. Gdy wniósł skargę do sądu proponowano mu zapłacenie 260 zł, lecz oskarżony nie mógł wskazać nazwiska kupca, który nabył rzeczy. Pokrzywdzony twierdził, iż jest to niemożliwością i uważa, że oskarżony dużo więcej wziął za meble, pieniądze przywłaszczył, i dlatego nie chce wskazać nazwiska owego kupca.

Obrona powołując się na dowody, że spór ma charakter handlowy prosiła o uniewinnienie oskarżonego od zarzutu przywłaszczenia.

Sąd również stanął na tym stanowisku i wydał wyrok uniewinniający.

—ooo—

Poczucie dobrze spełnionego obowiązku ma każdy, kto składa ofiarę na Pomoc Zimową
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

Niespodziewana rewizja
w mieszkaniu zamożnego właściciela domu

Z Kołomyi donoszą:

Do zamożnego właściciela domu, 71-letniego Eliasza Marderowicza w Śniatynie, przybył posterunkowy P.P., który oświadczył, że ma nakaz przeprowadzenia rewizji w mieszkaniu Marderowicza. Staruszek oświadczył, że nie ma nic na sumieniu i nie sprzeciwia się oczywiście rewizji. Posterunkowy szczegółowo przeszukał wszystkie przedmioty w domu i w końcu „zakwestionował" rewolwer, banknot 100-złotowy oraz banknot 10-dolarowy uważając, że są one fałszywe. Przedmioty te skonfiskował i wydał na to kwit, polecając starcowi zjawić się po świętach w Komisariacie P. P.

Ostrożny staruszek odwiedził Komisariat w tym samym dniu i tam się dowiedział ze zdumieniem, że żadnego polecenia przeprowadzenia u niego rewizji nikt nie wydał i że padł on ofiarą przebranego w mundur posterunkowego oszusta.

Policja poszukuje obecnie niezwykłego posterunkowego...

Nagły zgon pułkownika
na polowaniu.

Z Grodna donoszą:

Do Grodna przybył z rodziną płk. w stanie spoczynku Andrzej Miączyński, zatrzymując się w gościnie u p. O'Brien de Lacy.

Onegdaj w towarzystwie Stanisława Ejnarowicza i dra Guli udał się na polowanie.

W czasie ładowania dubeltówki na stanowisku, nagle zasłabł, padając martwy na ziemię.

Zwłoki zmarłego samochodem przywiezione do Grodna.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 29 GRUDNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci star.
16.00 Skrzynka językowa
16.15 „Radujcie się narody" (kolędy egzotyczne) z Poznania
17.00 „Kowalscy się odnaleźli" — powieść mówiona Marii Kuncewiczowej
17.15 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana
17.50 „Podanie" — pogadanka prawnicza
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Muzyka lekka — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 „Autorki" — humoreska Henryka Sienkiewicza (recytacja prozy)
19.20 Recital śpiewaczy Maryli de Wolley, z Wilna
19.35 „Cieszkowski" — odczyt (z Poznania)
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Z biegiem Dunaju — koncert rozrywkowy — płyty
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert szopenowski w wykonaniu Zygmunta Dygata
21.45 Piękno mowy polskiej — kwadrans poezji
22.00 Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka operetkowa — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich:
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Piosenki francuskie — płyty
18.40 Pogadanka społeczna pt. „Ktoś czuwa"
18.55 Odczytanie programu
20.00 Koncert chóru „Harfa". W programie: Pastorałki i kolędy
20.30 Felieton pt. „Naprzód czy wstecz?"

CZWARTEK, 30 GRUDNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Kolęda
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00—11.57 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Wędrówki muzyczne — audycja dla młodzieży (z Wilna)
16.15 Koncert orkiestry mandolinistów — z Poznania
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 „Lwowska skarbnica kultury narodowej" — reportaż (ze Lwowa)
17.15 Recital fortepianowy Margerity Trombini - Kazuro
17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka ogólna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej
18.55 Słuchowisko pt. „Kontrakt ślubny" — z Łodzi
19.25—19.30 Przerwa
19.30 Kolędy polskie w wykonaniu chóru i małego zespołu P. R.
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Saldo piosenek (za rok 1937) — lekka audycja muzyczna (ze Lwowa)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Preliminarz piosenek (na rok 1938) — lekka audycja muzyczna (ze Lwowa)
21.45 „Uziemniony Eros" — szkic literacki (z Krakowa)
22.00 Koncert kameralny
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Koncert życzeń
15.00 Jak spędzić święto?
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Utwory skrzypcowe — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Wieczór pieśni — z Krakowa
18.40 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej
18.50 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

„KONTRAKT ŚLUBNY" — SŁUCHOWISKO z Łodzi na wszystkie stacje polskie.

W dniu 30 grudnia o godz. 18.55 Rozgłośnia Łódzka nadaje na wszystkie stacje polskie wesołe słuchowisko Aliny Ramsey w tłumaczeniu Anieli Zagórskiej p. t. „Kontrakt ślubny".

Udział w słuchowisku biora artyści Teatru Miejskiego: Barbara Ludwiżanka, Celina Niedźwiecka, Zdzisława Życzkowska, Alina Skubniewska, Władysław Krasnowiecki, Włodzimierz Matuszkiewicz: —Reżyseruje dr. Jerzy Ronard-Bujański.

M. FOURRAGE.

MUCHY.

Istnieje wiele rodzajów much, jednak najdokuczliwsze są muchy końskie i to nie tylko dla koni ale przede wszystkim dla ludzi. Mają skrzydła, ale nie lubią fruwać. Mają tylko sześć łapek, ale drażnią człowieka, jak gdyby ich posiadały trzydzieści sześć. Są krwiożercze. Przyczepiają się do skóry, a trudno je zgnieść, gdyż wymykają się spod palców, jak gdyby były z gumy. Toteż dla osób nerwowych nie ma nic bardziej odrażającego, niż te dokuczliwe stworzenia. Jan Barthot, młody stolarz z Peyrehorade znał dobrze irytujące właściwości końskich much i pewnego dnia miał okazję wykorzystać je w celu dowcipnej zemsty.

Było to pewnej niedzieli, kiedy Peyrehorade, organizuje wyścigi konne na placu miejskim. I Barthot, jako stolarz uczestniczył każdego roku w budowie amfiteatru. Tym razem, nad jednym z miejsc w pierwszym rzędzie balkonu pracował specjalnie starannie. Pociągnął je nawet, dwa dni przed przedstawieniem, specjalnym lakierem, a chciałby je chętnie pozłocić, uperfumować nawet. Na tej bowiem ławie sam miał dziś wieczorem zająć miejsce obok Alicji, najpiękniejszej dziewczyny z okolicy. Piękna Ala powinna była według niego zająć miejsca na parterze, na honorowych miejscach, gdyby oczywiście istniała na tym świecie jakakolwiek sprawiedliwość.

Po niedzielnej sumie, u wyjścia z kościoła spostrzegł Jan już z daleka jej wysoką smukłą sylwetkę i świeżą twarzyczkę w obramowaniu modnego kapelusza. Ale, o zgrozo! Alicja szła pod rękę z jakimś młodym człowiekiem, ubranym w elegancki garnitur i melonik, z żółtymi rękawiczkami na rękach. Barthot poczuł, jak krew zagotowała mu się w żyłach, niby mleko, które ma zaraz wykipić. Zaczął ją śledzić i obserwować, co ona robi. Ach! niewdzięcznica!

Dopiero po pół godzinie zdołał do niej podejść, w chwili kiedy towarzysz — elegant odwrócił się, by powitać jakichś znajomych.

— Dzień dobry Alicjo!

— Patrzcie! To ty Janku? Jak się miewasz

— Nie tak dobrze jak ty, mała flirciarko!

— Czy długo jeszcze zamierzasz się wałęsać z tym wypomadowanym nicponiem?

— Daj spokój. To jest naprawdę elegancki młodzieniec! Subiekt z „Nouvelle Galerie", z działu perfum! Powąchaj tylko jak piękne perfumy mi ofiarował!

I Alicja wyciągnęła pod nos Janowi swą śliczną batystową chusteczkę, pachnącą mocno perskim bzem.

Stolarz skrzywił się jakby się octu napił.

— Tfu! Ależ to paskudztwo! Zresztą nie o to idzie w tej chwili. Pamiętaj Alicjo, żebyś się nie spóźniła na wyścigi. Bądź punktualnie o 3-ej przy wejściu na balkon.

Alicja zarumieniła się mocno.

— Nie będę mogła pójść dzisiaj z tobą, gdyż umówiłam się już z tym panem..

— Ach!

— On już kupił bilety. Spójrz! Będziemy siedzieli na parterze, w pierwszym rzędzie! Tuż obok burmistrza... Do widzenia Barthot! Baw się dobrze!

Janek wściekał się po prostu. Chętnie podłożył by ogień pod trybuny, pod miasto całe. Niewdzięcznica! W ciągu pół godziny błądził po skwerze obok kościoła mrucząc przekleństwa pod nosem, jak wariat.

Wreszcie wrócił do siebie, wziął świder, kawałek trzciny, dwa korki i poszedł w stronę stajni Lamiskara. Tam zbliżył się do konia, na którym siedziało pełno much, złapał je zręcznie w garść, wpuścił je w otwór trzciny, zakorkował go natychmiast, po czym zawrócił w stronę amfiteatru. Wszedł nie zatrzymywany przez nikogo, gdyż znano go tu jako robotnika, po czym ukrył się za poręczą ławy pierwszego rzędu, w którym miała siedzieć Ala ze swym kawalerem.

O godzinie trzeciej muzyka zagrzmiała cyrkową fanfarą, a tłum ludzi zalał trybuny. Nieco później też pojawiła się Alicja, u boku swego amanta. „To hultaj" — rzekła, znalazłszy miejsca. Po czym, siadłszy przysunęła się w widoczny sposób do sąsiada. Janek zauważył jeszcze, jak elegancko obuta noga rywala przysunęła się do zamszowego pantofelka Alicji...

Na ten widok nie wytrzymał już dłużej i odkorkowawszy trzcinę wysypał jej „zawartość" wprost na okrągłe łydki niewiernej!

— Ach! Boże! krzyknęła nagle Alicja, zerwawszy się z miejsca

— Co pani jest? zapytał przerażony młodzieniec.

Tymczasem Alicja, usiadłszy, przestępowała z nogi na nogę, trąc jedną o drugą, łydki w jedwabnych pończochach. Wreszcie nie wytrzymała i znów zerwała się z miejsca.

— Ależ co to ma znaczyć? Czy pani cierpi może na epilepsję? Wypytywał jej partner zaniepokojony ironicznymi spojrzeniami sąsiadów.

Ale młoda dziewczyna nie słuchała już tego, co mówił, gdyż poczęła się przepychać ku wyjściu. Wtem odwróciwszy się, zauważyła Janka i... zrozumiała wszystko.

— Ach! podły! Masz za swoje!

Z tymi słowami wymierzyła mu tęgi policzek, po czym, opuściwszy swego partnera, uciekła.

Ale Janek uzyskał jednak nie lada sukces wieczorem. Spotkawszy na karuzeli Alicję, otrzymał pozwolenie odwiedzenia jej, po czym długo w noc wspólnie łapali jedną z much, która zabłąkała się gdzieś w fałdach jej sukni.

SPORT.

11-dniowa podróż po najpiękniejszych terenach narciarskich Polski
VII raid kolejowo-narciarski T. K. N.

Już od 5 lat organizuje Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji raidowe pociągi narciarskie. Impreza ta w chwili wprowadzenia w roku 1932 stanowiła w świecie narciarskim zupełną nowość, nie znaną ani u nas, ani zagranicą. Zdobyła ona sobie od razu wielką popularność i stała się instytucją stałą, co doskonale wykazuje jej żywotność.

W bieżącym sezonie zimowym T. K. N. organizuje VII raid kolejowo - narciarski. Czas trwania raidu wynosi 11 dni. 30 stycznia wieczorem opuszcza pociąg raidowy dworzec główny w Krakowie, nad ranem dnia następnego przybywa do Worochty, gdzie zatrzymuje się 2 dni. Dnie 2 i 3 lutego spędza w Sławsku, 4 lutego w Krynicy, podczas gdy trzy dni następne poświęcone są Zakopanemu. 8 lutego przybywa pociąg raidowy do Wisły, skąd udaje się napowrót do Krakowa. 9 lutego po wycieczce do Wieliczki, przewidzianej głównie dla cudzoziemców, następuje rozwiązanie raidu.

Organizacja raidów posiada już za sobą tradycję, która pozwoliła na stopniowe wprowadzenie coraz to nowych ulepszeń organizacyjnych i technicznych. Obecne pociągi raidowe zaopatrzone są w wagon restauracyjny, kąpielowy, dancingowy, kino, głośniki, przez które zapowiada się wszelkie szczegóły programu, specjalny wagon - przechowalnię nart, warsztat reperacyjny i sklep sportowy.

W czasie postoju w poszczególnych zimowiskach, odbywają się wycieczki w terenie pod fachowym kierownictwem, w trzech grupach, zestawionych według stopnia sprawności. Prowadzony jest również kurs jazdy na nartach dla początkujących, zaś dla osób niejeżdżących na nartach organizuje się specjalne wycieczki sankami lub autokarami.

Uczestnikom przysługuje prawo jednego przejazdu koleją linową na Kasprowy Wierch bezpłatnie, oraz w Krynicy na Parkową Górę i znaczne ulgi w dalszych przejazdach.

Udział obejmujący bilet i całkowite utrzymanie w czasie trwania raidu wynosi zł 175, — Podróż odbywa się w przedziałach klasy II, z urządzeniem sypialnym. Za dopłatą 70 zł można otrzymać miejsce w dwuosobowym przedziale wagonu sypialnego Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych. Bilet raidowy ważny jest dni 14 i uprawnia do bezpłatnego przejazdu od miejsca zamieszkania do Krakowa i z powrotem, w przypadku zaś uczestnictwa turystów zagranicznych, od granicy Państwa do Krakowa i z powrotem.

Zgłoszenia winny być nadesłane do Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa, Kraków, Józefa Piłsudskiego 13, najpóźniej do 20 stycznia 1938 roku.

Opłatę uskutecznia się równocześnie ze zgłoszeniem. Zgłoszenie winno zawierać imię, nazwisko, wiek, zawód, dokładny adres, oraz stopień sprawności narciarskiej uczestnika (wprawny, zaawansowany, początkujący, niejeżdżący na nartach) oraz wszelkie życzenia szczególne, które będą uwzględniane w miarę możności.

Kto wejdzie w skład reprezentacji Polski?
Przed meczem bokserskim z Włochami

Na mecz międzypaństwowy w boksie Polska — Italia w Warszawie kapitan związkowy P.Z.B. ustawi drużynę z następujących zawodników:

Waga musza: Rotholc — Jasiński., kogucia: Koziołek — Janowczyk, piórkowa: Czortek — Pela, lekka: Woźniakiewicz — Ratajak, półśrednia: Kolczyński — Janczak, średnia: Chmielewski — Pisarski, półciężka: Szymura — Karolak, ciężka: Węgrowski — Łukowski.

Ostateczny skład drużyny reprezentacyjnej ustalony zostanie w terminie późniejszym.

—ooo—

Najlepsi bokserzy świata
Lista klasyfikacyjna narodowej federacji bokserskiej Ameryki.

Narodowa federacja bokserska Ameryki ogłosiła w tych dniach listę najlepszych bokserów świata za rok 1937. Oczywiście na pierwszym miejscu w każdej wadze figurują uznani przez Amerykę mistrzowie świata.

Stosunek sił w świecie najlepszych bokserów przedstawia się zdaniem federacji w sposób następujący:

Waga musza: 1) Benny Lynch (mistrz świata), 2) Bostock (Anglia), 3) Peter Kane (Anglia), 4) Mantana (Filipiny), 5) Jimmy Warnock (Irlandia).

Waga kogucia: 1) Harry Jeffra (mistrz świata), 2) Escobar (Ameryka), 3) Yack (Ameryka).

Waga piórkowa: 1) Armstrong (mistrz świata), 2) Sarron (Ameryka), 3) Arizmendi (Ameryka), 4) Ginger Foran (Anglia).

Waga lekka: 1) Lou Ambers (mistrz świata), 2) Pedro Montanez (Kuba), 3) Davey Day (Ameryka).

Waga półśrednia: Barney Ross (mistrz świata), 2) Garcia (Ameryka), 3) Blair (Ameryka).

Waga średnia: 1) Steele (mistrz świata), 2) Glen Loe (Ameryka), 3) Al Hostak (Ameryka), 4) Lou Brouillard (Ameryka), 5) Apostoli (Ameryka).

Waga półciężka: 1) Lewis (mistrz świata), 2) Al Gainer (Ameryka), 3) Fox (Ameryka), 4) McAvey (Anglia).

Waga ciężka: 1) Louis (mistrz świata, 2) Schmelling (Niemcy), 3) Farr (Anglia), 4) Tony Galenta (Ameryka), 5) Nathie Mann (Ameryka), 6) Lovell (Argentyna), 7) Braddock (Ameryka), b. mistrz świata, 8) Paster (Ameryka), 9) Bärlund (Finlandia), 10) Harry Thomas (Ameryka).

Deszcz kar
POSYPAŁ SIĘ NA K.S. WIMA.

W związku z głośną sprawą kierownika sekcji kolarskiej K. S. Wima p. C. Ulricha władze ŁOZK postanowiły ukarać klub grzywnami: zł 50 — za nienadesłanie do ŁOZK odpisu złożonego odwołania do PZTK w sprawie wyścigu o nagrodę przechodnią Zarządu m. Łodzi i wprowadzenie w błąd PZTK, że odpis został przesłany do Okręgu, co zostało zaznaczone na oryginale odwołania, 50 zł — za przeprowadzanie dochodzeń, wśród klubów i poszczególnych kolarzy, przez kierownika sekcji kolarskiej K. S. „Wima“ p. C. Ulrichsa przeciwko Zarządowi ŁOZK z powoływaniem się, że Zarząd PZTK rzekomo upoważnił do tego p. Ulrichsa, co nie jest zgodne z prawdą.

Jak wiadomo, obecnie sprawą p. Ulrichsa zajmuje się Polski Związek, do którego przesłano cały materiał.

KONFERENCJĘ PREZESÓW ZW. OKRĘGOWYCH
zamierza zwołać Związek Kolarski.

ŁOZK. postanowił zaprosić prezesów wszystkich łódzkich Okręgowych Związków Sportowych na wspólną konferencję w dniu 15 stycznia br. Tematem konferencji mają być aktualne zagadnienia sportowe łódzkiego Okręgu, wiążące się z pracami nie tylko ŁOZK., ale i wszystkich innych Związków.

MECZ ZAPAŚNICZY POLSKA—NIEMCY w Krakowie.

Polski Związek Atletyczny zawiadomił okręgowy Związek Krakowski, że w dniu 6 lutego 1938 roku projektowany jest w Krakowie międzypaństwowy mecz zapaśniczy Polska — Niemcy.

Zawody odbędą się w hali okręgowego ośrodka WF przy ulicy Zwierzynieckiej. W drużynie niemieckiej wystąpią mistrzowie olimpijscy.

E.H.C. ZDOBYWA PUCHAR ST. MORITZ

Mecz finałowy o puchar St. Moritz rozegrany pomiędzy drużyną hokejową E. H. C. ze St. Moritz a Berliner S. C. zakończył się zwycięstwem E.H.C. 2:0. Trzecie miejsce zajął „Queens-Club“ z Londynu bijąc Amsterdam 5:4.

JANUSZ KALBARCZYK OŻENIŁ SIĘ.

W tych dniach zawarty został związek małżeński pomiędzy znaną lekkoatletką Jadwigą Nowacką a mistrzem łyżwiarskim Polski w jeździe szybkiej inż. Januszem Kalbarczykiem.

Sport w kilku słowach.

W nadchodzącą niedzielę 2 stycznia bawić będzie w Łodzi najlepsza pomorska drużyna hokejowa „Pomorzanka“, która powstała przez połączenie toruńskiego Gryfu z TKS-em. Pomorzanka rozegra w Łodzi mecz z Union - Touringiem o godzinie 11-ej przed południem na torze hokejowym UT przy ulicy Wodnej. Prócz Pomorzanki Union - Touring sprowadza mistrzowską parę Pomorza w jeździe figurowej na lodzie Kokotównę i Kowalskiego, którzy popisywać się będą w przerwach meczu hokejowego.

Obok pary pomorskiej popisywać się również będą czołowi zawodnicy łódzcy.

— Jak już podawaliśmy, jutro w czwartek odbędzie się w sali przy ulicy Przędzalnianej 68 towarzyski drużynowy mecz bokserski Zjednoczone — Sokół. W programie tego meczu odbędą się następujące walki: waga kogucia: Czarnecki (Zj.) — Usielski (Sok.) waga piórkowa: Adamiak (Zj.) — Wiśniewski (S), Wankiewicz (Zj.) — Dobraszczyk (S), i Michalak II (Zj.) — Kaczmarek (S), waga półśrednia: Szczapiński (Zj.) — Muszyński (S), waga średnia: Kusman (Zj.) — Ratkowski (S) i Konopczyński (Zj.) — Niewadził (S), waga półciężka Bartosiak (Zj) — Dybilas (S).

Najciekawiej zapowiadają się walki Szczapiński — Muszyński i Bartosiak — Dybilas. Mecz rozpocznie się o godzinie 20-ej.

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego postanowił zlikwidować podokręg w Tomaszowie ze względu na brak odpowiednich ludzi do prowadzenia tego podokręgu.

W dniu 2 stycznia rozpocznie się zaprawa zimowa łódzkich lekkoatletów, która będzie prowadzona pod kierunkiem instruktorów lokalnych dla czołowych zawodników i zawodniczek.

Zaprawę tę organizuje ŁOZLA, który uzyskał na ten cel sale w szkołach powszechnych przy ul. Drewnowskiej i Podgórnej.

— Został rozpoczęty w Łodzi pod kierunkiem olimpijczyka Króla kurs dla kandydatów na przodowników hokejowych. Kurs ten obsadziły kluby łódzkie przez 15-tu kandydatów.

We wtorek niemiecki zw. hokejowy telefonicznie odwołał zapowiedziany na 8 stycznia międzypaństwowy mecz hokejowy Polska — Niemcy w Katowicach. O swej decyzji niemiecki związek hokejowy zawiadomił prezesa śląskiego okr. zw. hokeja na lodzie, motywując odmowę tym, że Niemcy nie dysponują w tym czasie silną drużyną, któraby mogła bez ryzyka rozegrać mecz z Polską. Niemcy widocznie obawiają się podobnej kompromitacji, jak zajęcie przez reprezentację Berlina ostatniego miejsca na turnieju czterech miast w Katowicach. W końcu niemiecki zw. hokejowy zapewnił, że sprawa tego meczu jeszcze nie jest przesądzona i jak tylko Niemcy będą mogły zestawić najsilniejszy swój skład, przyjadą do Katowic w innym terminie.

500 OSÓB DZIENNIE...
Ruch na kolejce krynickiej.

Kolejka górska w Krynicy cieszy się od dnia założenia dużym powodzeniem. Frekwencja dzienna wynosi przeciętnie 500 osób. Cena normalnego przejazdu wagonikiem w górę wynosi 80 gr, cena przejazdu w obie strony 1 zł.

Członkowie PZN oraz szeregu zagranicznych związków narciarskich jak również młodzież szkolna korzystają ze zniżek. Przysługują one również dziennikarzom należącym do syndykatów.

Dla wygody sportowców wprowadzono ulgowe bilety wielokrotne w postaci biletów abonamentowych na 10 przejazdów tam i z powrotem. Cena takiego biletu wynosi 8 zł.

Dużym powodzeniem cieszy się również 2½ kilometrowa trasa zjazdu, dostępna nawet dla początkujących narciarzy.

NOWE MAPY TURYSTYCZNE.

Na dworcach kolejowych, w biurach podróży i w biurach turystycznych ukażą się wkrótce nowe mapy orientacyjne, informujące w sposób zrozumiały i przejrzysty o bezpośrednich połączeniach turystycznych większych ośrodków miejskich z górskimi stacjami sportów zimowych.

Mapy, wydane przez Ministerstwo Komunikacji wespół z Ligą Popierania Turystyki, ilustrowane są licznymi zdięciami terenów narciarskich.



Skrzynka do listów.
Echa przykrego wypadku w Pabianicach.

Związek Lekarzy P. P. Obwód Pabianicki nadesłał nam następujące wyjaśnienie:

W związku z notatką „Lekceważenie obowiązków w nr 350 z dnia 16. 12. br. z której wynikałoby, że ciężko chory Dębski zmarł w szpitalu bez udzielenia pomocy lekarskiej, Związek Lekarzy P. P. Obwód Pabianicki uprzejmie prosi Pana Redaktora o wydrukowanie w Jego poczytnym piśmie niniejszego oświadczenia.

Dnia 11. 12. br. pełniła dyżur w Ubezpieczalni Społecznej dr Magalifowa Łucja, która oficjalnie zastępuje męża dra Magalifa Jakuba, gdyż ten ma czasowy przydział do Zduńskiej Woli. W nocy wezwano dr Magalifową na ul. Dębową 15 do Dębskiego Władysława, który w nietrzeźwym stanie spadł ze schodów i doznał uszkodzenia czaszki. Dr Magalifowa na miejscu zrobiła choremu opatrunek i konieczne wstrzyknięcia i pod osobistą opieką niezwłocznie przewiozła do szpitala, gdzie dała dyżurnej siostrze odpowiednie instrukcje. O godz. 8-ej rano gdy chory był w agonii, pielęgniarka zatelefonowała do dra Magalifa. Ten po porozumieniu się z żoną polecił pielęgniarce wykonywać poprzednie zlecenia nadal i oświadczył, że powtórne przybycie lekarza do tego beznadziejnego przypadku jest bezcelowe. Po 20 minutach chory zmarł.

Jak widać z powyższego pomoc lekarska była choremu udzielona i odpowiednie zabiegi robione do ostatniej chwili.,

SEKRETARZ:
Dr. M. Bibrowski.

PREZES:
Dr Józef Wł. Szulc

EUGENIUSZ Kryszkowski, ul. Drewnowska 64, zgubił legitymację, wyd. z firmy I. K. Poznański.

Co nas po pracy rozweseli?

Corso: — „Tarzan i Zielona Bogini“.
Europa: — Życie ulicy.
Grand Kino — Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny.
Jar — Na scenie: „Dajemy gwiazdki“ na ekranie: Królowa tańca.
Metro: — „Jej obrońcy“.
Miraż — „O czym marzą kobiety“.
Palace — Scypion Afrykański
Przedwiośnie — „Dorożkaż Nr. 13.“
Rialto: — Książę i żebrak.
Rakieta. Port Artura.
Zachęta: — Ordynat Michorowski.
Stylowy: — „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie“.
Ton — Znachor
Ikar: — „Ziemia błogosławiona‘.
Mimoza: — Książątko.
Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

Jutro na obiad:

Zupa grochowa z grzankami, klops z kaszą. Kompot z suszu.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 28 grudnia.

Nowy Jork: loco 8.50, styczeń 8.26, luty 8.25, marzec 8.30

Liverpool: loco 4.83, styczeń 4.68, luty 4.70, marzec 4.73

Egipska (Sakell.): loco 8.15

Upper: loco 6.24, styczeń 5.88, marzec 5.85, maj 5.89

Brema: loco 10.17, styczeń 8.75, marzec 9.56, maj 9.75

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK SŁABSZE.

Dział papierów państwowych był dość ruchliwy, kursy kształtowały się niejednolicie, przeważał jednak nastrój słabszy.

Z grupy premiówek po ustalonych cenach zakupywano zwykłe odcinki 3-proc. Poż. Inwestycyjnej 1 i 2 emisji. Dolarówka obiegała po cenie o 40 groszy obniżonej.

W grupie innych papierów państwowych 5-proc. Poż. Konwersyjna straciła 0.25 proc., 4-proc. Poż. Konsolidacyjna — 0.50 proc., a drobne odcinki Pożyczki Konsolidacyjnej — 0.25 proc.

4 i pół proc. Poż. Wewnętrzna oraz listy i obligacje banków państwowych utrzymały się na ustalonym poziomie.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — NIEJEDNOLICIE.

Mniejsze rozmiary obrotów przy zmiennej tendencji cechowały dział listów zastawnych. Ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach pięć gatunków papierów, zmiany kursowe były stosunkowo nieznaczne.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie utrzymały się na ustalonym poziomie. 5-proc. m. Warszawy dawne podniosły się o 0.25 procent, a 5-proc. m. Warszawy 1933 r. były tańsze o 0.38 proc. Poza tym zakupywano 8—9 ser. 6-proc. Poż. Konwersyjnej m Warszawy 1926 r., która zyskała 0.50 proc.

Grupę prowincjonalną reprezentowały 5-proc. m. Radomia 1933 r., które obiegały po kursie o 0.50 proc. podwyższonym.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 80.00, 2 emisji 79.50, Dolarowa 3 serii 42.50, Konsolidacyjna 1936 roku 67.50, dr. 66.25, Konw. 67.75, Wewn. Państw. 65.25, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 94.00, 83.25, 81.00, Budowl. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 3.74, Ziemskie w Warszawie 5 serii 68.50, m. Warszawy dawne 70.50, m. Warszawy 1933 r. 69.50, m. Radomia 1933 r. 54.25, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8—9 serii 69.50

SŁABSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Obroty papierami dywidendowymi były ożywione, kursy jednak kształtowały się słabo. W porównaniu do ostatnich notowań giełdowych zniżki były stosunkowo dość znaczne.

Bank Polski 113.25, Cukier 36.25, Węgiel 30.00, Lilpop 61.50, Modrzejów 13.50, Ostrowiec a. B 54.60 Starachowice 35.25, Haberbusch 49.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 29.12. — Urzędowa cedułа giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 29.50 — 30.00, pszenica jednolita 29.00 — 29.50, zbierana 28.50—29.00, żyto I stand. 23.50 — 24.00, mąka pszenna gat. I 30-proc. 45.00 — 48.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.25 — 34.00, żytnia razowa 95-proc. 25.75—26.50

POZNAŃ, 29. 12. — Urzędowa cedułа giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: żyto 21.50 — 21.75, pszenica 26.25 — 26.75, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 30.75 — 31.75, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 46.00 — 46.50

TEATR POLSKI.
Ostatnie występy Aleksandra Węgierki.

Mimo rekordowego powodzenia Aleksander Węgierko kończy swoją gościnę w Teatrach Łódzkich. Znakomity artysta ten wystąpi w przebojowej „Tessie“ już tylko dziś w środę i czwartek o godz. 8,30 wiecz., a w piątek o godz. 8-ej wiecz.

Na miejsce „Tessy“ wejdzie na afisz Teatru Polskiego głośna osnuta na tle walk legionowych sztuka Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu“ pod reżyserią Z. Nowakowskiego.

Uwaga: W środę passe-partout nie ważne.

TEATR KAMERALNY CEGIELNIANA 27a

Dziś w środę i czwartek o godz. 8,30 wiecz. a w piątek o godz. 8-ej wiecz. wyborna komedia Zapolskiej „Kobieta bez skazy“.

W pełnym toku pod reżyserią dyr. Hugona Morycińskiego urocza pełna aktualnej ironii i przedniego dowcipu komedia Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „Powrót mamy“.

TEATR POPULARNY OGRODOWA 18

Jak z góry można było przewidzieć brawurowa komedia muzyczna „Rozkoszna dziewczyna“ cieszy się w Teatrze Popularnym zasłużonym powodzeniem.

Wyborne widowisko to dane będzie dziś i jutro o godz. 8,15 wiecz. a w piątek o godz. 8 wiecz. „Jutro pogoda“.

SYLWESTER W TEATRACH MIEJSKICH.

Najmilej i najtaniej spędzimy Noc Sylwestrową w Teatrach Miejskich, które wystąpią z najbardziej przebojowymi sztukami bieżącego sezonu.

W Teatrze Polskim o godz. 12-ej w nocy dana będzie premiera świetnej polskiej komedii Marii Jasnorzewskiej- Pawlikowskiej „Powrót mamy“ w reżyserii dyr. H. Morycińskiego.

W Teatrze Kameralnym punktualnie o godz. 12-ej w nocy kapitalny ewenement komediowy Shawa „Pygmalion“ uświetniony występem Al. Węgierki.

Teatr Popularny rozpocznie Nowy Rok nader urozmaiconym tradycyjnym „Wesołkiem“. Początek punktualnie o godz. 11,15 w nocy. Abonamenty robotnicze honorowane nie będą.

Dla bywalców Teatru w sali Geyera dany będzie o godz. 10-ej i 12-ej w nocy przepocieszny „Wesołek“ z udziałem ekipy komików Łódzkich Teatrów Miejskich.

WINSZUJEMY.

Jutro Eugeniuszowi
Wschód słońca 7.47
Zachód słońca 15.46
Długość dnia 7.59
Przybyło dnia 4 m.
Tydzień 53.

Nie wyrzucaj odpadków metali — Państwo z nich zrobi użytek!

Od prymitywnej maszynki z szafirową igłą do magnetycznego utrwalania dźwięków

60-lecie genialnego wynalazku.

Wynalezienie fonografu przypada na rok 1877, a twórcą jego był jak wiadomo genialny Tomasz Edison.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć z okazji 60-lecia dokonania wynalazku jego pierwszej konstrukcji i powolnego udoskonalenia.

Pierwsza maszyna Edisona była oczywiście prymitywna. Składała się z walca, osadzonego na nagwintowej osi, obracanej ręcznie za pomocą korbki z możliwie równomierną szybkością. Nad walcem było umieszczone ramię, które z jednej strony było zaopatrzone w uchwyt, z drugiej zaś łączyło się z drgającą membraną. W uchwycie umieszczono szafirowy sztyft przy czym do nagrywania służył sztyft zaostrzony, do odtwarzania natomiast sztyft o tępym zakończeniu. Drgająca pod wpływem fal głosowych membrana przekazywała za pośrednictwem ramienia swe drgania mechaniczne na sztyft, który posuwając się spiralnie po materiale walca wyciskał w nim, względnie rzeźbił, płytsze lub głębsze rówki zagłębiał się bardziej lub mniej w nierówności rowków, popadł więc w drgania mechaniczne, te znów przekazywane membranie, pobudzały ją do drgań. a drgająca membrana wywoływała w otaczającym ją powietrzu fale głosowe. przenoszące do uszu ludzkich dźwięki, utrwalone na walcu:

Materiałem, jakim Edison posługiwał się początkowo była warstwa staniolu, oblepiająca powierzchnię cylindra. Toteż sztyft tak do nagrywania jak i odtworzania musiał być tępy, gdyż rowki nie były nacinane, lecz w materiale wyciskane. Ponieważ materiał ten okazał się wysoce niepraktycznym, zastąpiono go cylindrem woskowym, nasuwanym na walec fonografu oraz zastosowano ostry rylec do nagrywania. Dalszym ulepszeniem fonografu było wprowadzenie tuby na miejsce gumowych rurek, połączonych z membraną, których końce wkładało się do uszu, a które stanowiły coś w rodzaju dzisiejszych słuchawek.

Bardzo poważnym udoskonaleniem fonografu było zastosowanie do napędu walca najpierw sprężynowego mechanizmu, a z czasem elektrycznego motorka o regulowanej szybkości obrotów. W ten sposób uzyskano bardziej równomierne obroty, aniżeli przez kręcenie ręką, a więc usunięto niemiłe wahania tonów.

Tak wypracowany fonograf uzyskał maximum swojej doskonałości. Początkowo nie zdawano sobie sprawy z doniosłości tego wynalazku, który aczkolwiek jeszcze niezupełnie doskonały w pojęciu dzisiejszym, stanowił jednak podwalinę następnych metod utrwalania i odtwarzania dźwięków. A nawet zdarzało się, że podejrzewano wynalazek Edisona o jakieś nieczyste siły oraz po prostu o... naciąganie. Kiedy bowiem w roku 1878 zastępca Edisona zademonstrował fonograf w Paryskiej Akademii Umiejętności, akademik Jean Bouillard zerwał się wzburzony z miejsca i zawołał: „To jest oszustwo! Myśli Pan, że damy się tu nabierać przez jakiegoś brzuchomówcę". I przez długi jeszcze czas nie dał się przekonać, uważając, „że nie jest do pomyślenia, by jakiś nędzny aparat mógł oddawać dźwięki ludzkiego głosu" W Rosji podobno właściciel pierwszej maszyny mówiącej, systemu Edisona, którą demonstrował publicznie, został skazany na 3 miesiące więzienia, wysoką karę pieniężną i zniszczenie aparatu.

Jednocześnie z pracami Edisona nad ulepszeniem fonografu pracuje w Waszyngtonie Emil Berliner w tym samym kierunku. Najważniejszym ulepszeniem Berlinera było przejście z cylindra woskowego na płytę w postaci dysku, sporządzonego z metalowego krążka, powleczonego grubą warstwą wosku oraz nagrywanie nie w głąb materiału lecz na boki. Rylec nagrywający drgał więc nie prostopadle, lecz w lewo i na prawo, a zatem rzeźbił nie dno rowka, ale jego ścianki boczne. Tak to powstał gramofon, który w skończonej formie został przez wynalazcę oddany do produkcji, zwłaszcza, że jednocześnie opracował Berliner metodę sporządzania matryc i tłoczenia z nich w odpowiednim materiale dowolnej ilości odbitek, znanych dziś pod nazwą płyt gramofonowych. Pierwszą swoją maszynę demonstrował Berliner w Ameryce w r. 1887 i ten rok uważamy jako rok narodzin gramofonu.

Do najbardziej nowoczesnych metod utrwalania i odtwarzania dźwięków należą: a) metoda fotoelektryczna na taśmie filmowej, b) metoda magnetycznego utrwalania i odtwarzania dźwięków. Pierwsza polega na swojego rodzaju fotografowaniu dźwięków przy nagrywaniu przy czym dźwięk zostaje utrwalony na światłoczułej taśmie pod postacią wzdłuż taśmy przebiegającej krzywej, bądź też w formie poprzecznych zaciemnień o różnym nasileniu. Podczas odtwarzania taśmie prześwietla promień żarówki, który z drugiej strony pada na komórkę fotoelektryczną, wywołując w jej obwodzie elektrycznym zmienne prądy. Prądy te po odpowiednim wzmocnieniu działają na głośnik a ten przetwarza je na dźwięki.

Metodę magnetycznego zapisywania dźwięków na taśmie stalowej zawdzięczamy Duńczykowi Poulsenowi, który tą sprawą zajął się przed blisko 30 laty. Dzięki technice wzmacniakowej i innym wynalazkom powrócono do niej przed kilku laty (Stile) i opracowano doskonałą aparaturę. służącą przede wszystkim do dłuższych nagrań z myślą o potrzebach radiofonii, oraz do zanotowywania przemówień zamiast żmudnej pracy stenografów.

„Czarny Orzeł Harlemu" w nowej roli.

Pułkownik Hubert Fauntleroy Julian, murzyn, który dawniej nazywał siebie „Czarnym Orłem Harlemu", gdy był szefem eskadry lotniczej króla Etiopii, obecnie ma jeszcze większy tytuł. Wrócił on teraz do Ameryki pierwszą klasą okrętu „Queen Marie", wystrojony w elegancki żakiet i spodnie w paski, w oku zaś miał monokl. Przedstawia się obecnie jako „dworzanin" księżnej Alemani z Egiptu z którą przybył do New Yorku.

Najulubieńszy przysmak francuskiego króla kucharzy.

Znanym na całym świecie kuchmistrzem jest Francuz Eugenie Herbodean, obecny szef kuchni w wielkim Hotelu Angielskim. Słynna jest biblioteka mistrza Herbodean, zawierająca 700 dzieł kucharskich, między innymi grecką książkę kucharską, pochodzącą z III-go wieku przed Chrystusem. Najstarsze to dzieło zawiera przepisy przysmaków, jakie lud Hellenów przyrządzał w swej słonecznej ojczyźnie. Za wybitne zasługi w dziedzinie kunsztu kucharskiego Herbodean posiada szereg odznaczeń oraz jest kawalerem francuskiej Legii Honorowej.

Spośród wybitnych osobistości, którzy zachwycali się pokarmami, przyrządzanymi przez mistrza Herbodean należał zmarły niedawno Sir Austen Chamberlain, który pełniąc funkcję ministra spraw zagranicznych, niejednokrotnie korzystał z usług Herbodean przy urządzaniu wystawnych obiadów i bankietów dyplomatycznych. Pewnego razu minister angielski zapytał Herbodeana, jaką on sam potrawę najlepiej lubi: — „Kawałek chleba z serem i jabłko, panie ministrze!" — odpowiedział słynny czarodziej kuchni francuskiej.

Polscy koloniści w Cochabambie.

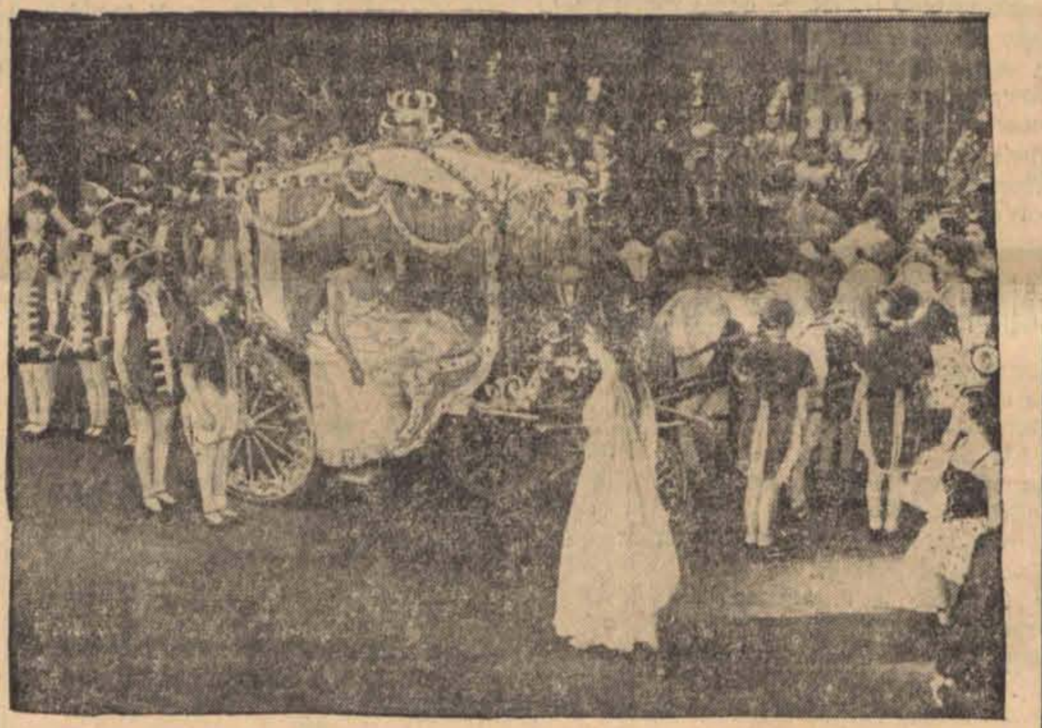
Badanie terenów pod przyszłą kolonizację.

Pionierska praca polskiego chłopa, na rozległych i dziewiczych obszarach Brazylii, Argentyny i Paragwaju, budzi coraz to szersze zainteresowanie w Ameryce Południowej. Ostatnio, jak donosi poważna prasa argentyńska, na zaproszenie rządu boliwijskiego, charge d'affaire poselstwa R. P. w Buenos Aires, p. Wacław Dostal, wyjechał do Boliwii, celem zawarcia umowy dla przyszłej kolonizacji polskiej. Jak donosi prasa, p. W. Dostal w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Boliwii p. Fabiana Vaca Chavez, min. rolnictwa i kolonizacji pułk. Waltera Memoz badali na miejscu tereny pod przyszłą kolonizację polską w Boliwii. Po szczegółowym zbadaniu ustalono, że najbardziej odpowiadającą polskim warunkom okolicą jest Conti, w Departamencie Cochabamba obfitująca w żyzną ziemię, dobrą wodę i przystępne drogi, przy czym koloniści mogą liczyć na zbyt swych produktów w pobliskich centrach jak: Trinidad, Santa Cruz i Cochabamba.

Z dalszej treści wynika, że rząd boliwijski proponuje, początkowo, obsadzenie 250 do 300 rodzin polskich, składających się przeciętnie po 5-ciu członków rodziny każda, które miałyby przybyć stopniowo z Polski w roku 1938. Koloniści otrzymaliby działki, po 50 ha każda, z prawem dokupienia dalszych ha. bezpłatny przejazd do granicy Boliwii, przy czym mogą przywozić sprowadzać, bez opłat celnych, potrzebne nasiona i narzędzia rolnicze. W miarę przybywania kolonistów, rząd pobudowałby domy i centra kulturalne dla nowej osady.

W Paragwaju również, jak donosi wychodzący w Buenos Aires, dziennik „La Nacion" z dnia 25 listopada, rząd paragwajski poczynił daleko idące ułatwienia dla polskich kolonistów, przeznaczając na kolonizację najlepszą okolicę. Trzeba przy tym zaznaczyć, że dogodne warunki, jakie dają rządy boliwijski i paragwajski są wynikiem intensywnej pracy Poselstwa R. P. w Buenos Aires, które widząc nadarzające się możliwości, nie zaniedbuje żadnego szczegółu, by dla polskich kolonistów, wytargować od odnośnych rządów maksimum dogodnych warunków.

„Kopciuszek" na angielskiej scenie



Piękna inscenizacja „Kopciuszka" na scenie teatru w Glasgow.

PODSŁUCHANE

MYŚLIWI.

— Naprawdę, zastrzeliłeś kangura?

— Bah, trzeba ci było widzieć, jak trzepotał skrzydłami, gdym go trafił.

TROSKA.

W przydrożnym lesie dwóch bandytów zaczajonych oczekuje na mającego tamtędy powracać z miasta bogatego handlarza nierogacizną.

Mija godzina, potem druga, a przypuszczalna ofiara nie nadchodzi.

— Do kroćset — mówi jeden z opryszków — żeby mu się tylko co złego nie stało.

WYMOWA.

— Pan musi więcej uczucia wkładać w swoją wymowę — rzekł reżyser do aktora. — Znałem raz artystę, który tak umiał odczytać kartę potraw i napoi, że do łez wzruszał obecnych.

— Prawdopodobnie czytał to wszystko z cenami.

Lewis Allen BROWNE

ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.

POWIEŚĆ 73

— Nie dlatego. Przede wszystkim dlatego, że bawiłeś się mną i chciałeś we mnie wmówić, że mnie kochasz. Nawet gdybym cię kochała, nie zapomniałabym ci tego i nie przebaczyła. Jednak istotny powód jest ten, że mam staroświeckie zapatrywania na miłość. Pamiętasz, co ci powiedziałam o ludziach bez serca, kiedy to jakby nigdy nic odtrąciłeś mnie razem z moją miłością?

— Pamiętam — coś o samolubstwie i namiętności. Nienawidziłem potem samego siebie.

— Teraz myślę to samo. Obserwowałam moich gości. Niektórzy, gdy byłam jeszcze biedną panną sklepową, umyślnie mnie znieważyli. Może skromna dziewczyna z magazynu mód nie powinna była mieszać się do towarzystwa, ale przecież wszyscy wiedzieli, że byłam zaproszona. Kto im kazał mnie obrażać?

— Ja ciebie nie obraziłem, Enid. Ja poznałem się na tobie. Nie mam nawet na myśli twojej urody. Zdaję sobie sprawę z twojej wartości moralnej i chcę się z tobą ożenić.

— Dziękuję za komplementy. Mam do ciebie prośbę. Następnym razem gdy spotkasz ładną dziewczynę, ufną i naiwną, nie udawaj przed nią, że ją kochasz. Nie, nie, Larry, nie, nie!

Chciał ją znów objąć, ale mu się wymknęła i uciekła.

W końcu goście wylądowali, głośno dziękując za wspaniałą wycieczkę. W chórze pochwał brakowało jedynie głosu Sally Buxton. Sally była jeszcze tak pijana, że gdy Kara Deering i pani Sheldon pomagały jej zejść do łodzi, zaczęła zapraszać Enid ochrypłym głosem, żeby ją znów odwiedziła. Wszystko jej się pomieszało.

Reporterzy i fotografowie znaleźli w fakcie powrotu „Oriona" materiał do wielu felietonów i ilustracyj.

Enid napisała potężny list do Janice ze szczegółowym sprawozdaniem. Nie pominęła niczego. Opisała oświadczyny, jakie sypały się na jej głowę, usiłując wmówić w Janice, że ją to wszystko ogromnie uszczęśliwia.

Janice przyjechała na kilka dni z Nowego Jorku, pozornie, żeby zbadać, jak się rozwija filia, w rzeczywistości celem zobaczenia Enid. Chciała spenetrować, czy szumne życie nie zostawia na niej śladów. Bała się, że dziewczyna zżyje się z hulaszczą sferą i robiąc dzień z nocy, nadweręży zdrowie i urodę cocktailami.

Ale Enid wydawała się zdrowa, piękna i szczęśliwa jak zawsze. Mimo to Janice martwiła się w głębi duszy, do czego się zresztą nie przyznawała. Ostatecznie sytuacja była inna niż dawniej. Enid z córki przyjaciółki Janice Cowles, wymagającej opieki, stała się milionerką. I teraz dzięki jej wspaniałomyślności Janice została współwłaścicielką magazynu mód i szybko się dorabiała.

Zwyczajowe w sferach towarzyskich przyjęcia odbywały się jedne po drugich.

Lord Morley ożenił się z niepiękną Argentynką z pięknym posagiem.

Grant Lawrence zyskał mocno nieprzyjemny rozgłos. Plantator trzciny cukrowej z Kuby, jegomość w latach i w tuszy, który przybył do Palm Beach z młodziana lecz mocno rozhukaną żoną, palnął do niego jak do wilka. Na szczęście chybił.

Enid pojechała z gronem gości do Nowego Orleanu na tłusty czwartek.

Od pewnego czasu nie mogła sobie znaleźć miejsca. Ciągle gdzieś się wybierała albo przyjmowała gości, gdyż kto bywa, musi także zapraszać ludzi.

Któregoś dnia po niezwykle wczesnym śniadaniu wybrała się na jacht.

Pogoda była prześliczna.

Howard patrzył z pokładu na zbliżającą się łódkę. Ciekaw był, co jej znowu strzeliło do głowy. Czy jaka nowa hulaszcza wycieczka?

I on nie mógł wytrzymać na miejscu. Wciąż by tylko żeglował. Ale zdawał sobie sprawę, że lepszej posady by nie znalazł. Przypuszczał, że przy takich zarobkach będzie mógł za kilka lat zostać człowiekiem niezależnym. Chciał zarabiać, handlując jachtami. Wiedział, że byłby to interes nadzwyczaj dochodowy. Na przykład ten jacht „Orion", gdyby był miał go za co kupić, byłby mu przyniósł pięćdziesiąt tysięcy zysku.

Gdy Enid weszła na pokład, zasalutował jej, stając na baczność.

— Co pani rozkaże?

— Ach, jakie tu czyste powietrze, nawet w tak niewielkiej odległości od brzegu, nieprawdaż, kapitanie?

— Owszem. A cóż dopiero dziesięć mil stąd albo dalej.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Czysta ma powodzenie...
Zalewamy „robaka" i gramy na loterii,
aby się wydobyć z kłopotów materialnych

Znaczną część wpłat do Skarbu Państwa dają monopole. W roku budżetowym 1938-39 mają one dać ogółem 684 miliony złotych. Były co prawda lata, w których przynosiły one jeszcze więcej. Np. monopole spirytusowy i tytoniowy dawały każdy około 400 milionów złotych rocznie. W okresie kryzysu wpłaty tych monopolów spadły bardzo silnie, a obecnie znowu się podnoszą. Np. monopol spirytusowy miał dać w roku budżetowym 1937-38 przeszło 227 milionów złotych. Na rok przyszły przewiduje się 266 milionów zł. Rzecz inna, że dochody z monopoli mogłyby być jeszcze większe, gdyby wydatki nie wzrastały w tym stopniu, co obecnie. — Z drugiej znów strony nie ulega wątpliwości, że gdyby nastąpił silny spadek spożycia spirytusu, czego niestety dotychczas nie widzimy, to zapewne zmniejszyłyby się wydatki państwa na więziennictwo, szpitale dla umysłowo chorych i td.

Ogółem jest pięć monopolów: solny, tytoniowy, spirytusowy, loteryjny i zapałczany. Monopol solny ma wpłacić do Skarbu Państwa 45 milionów złotych. Prowadzi on 8 żup solnych i zatrudnia w żupach i hurtowniach 2300 robotników. Z objaśnień do preliminarza dowiadujemy się ciekawego szczegółu, że do pakowania soli nie używa się już worków jutowych, lecz wyłącznie lnianych. Dzięki temu monopol solny popiera produkcję lnu, a sam robi oszczędności, gdyż wprawdzie worki lniane są droższe, ale za to są używane parokrotnie. Pierze się je i naprawia w specjalnie na ten cel urządzonej pralni i szwalni w Wieliczce. Ogólna zdolność wytwórcza żup monopolowych wynosi 570 tysięcy ton rocznie. W ubiegłym roku były one wykorzystane w 56 proc., gdyż produkcja wyniosła 320 tysięcy złotych. W r. 1936-37 sprzedaż soli kuchennej w kraju wzrosła o 2,66 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Sprzedaż soli bydlęcej wzrosła natomiast aż o 31 proc. Czy to nie świadczy przypadkiem, że sól kuchenna jeszcze jest za droga dla wielu rolników i dlatego sól bydlęca używana jest nie tylko dla bydląt?...

W przyszłym roku budżetowym przewiduje się wzrost zarówno spożycia soli w kraju, jak wywozu. Na emerytury i zaopatrzenia przeznacza monopol solny 2150 tysięcy złotych, co oznacza wzrost w stosunku do lat poprzednich.

Monopol tytoniowy ma wpłacić do Skarbu Państwa 341 milionów złotych, czyli o 17 milionów złotych więcej, niż w bieżącym roku budżetowym. Monopol zatrudnia 7771 robotników stałych i 3000 robotników sezonowych.

Monopol tytoniowy stara się zwiększyć zakup surowca krajowego. Np. w r. 1936-37 kupiono 10.8 milionów kilogramów tytoniu krajowego, a 6.70 milionów kilogramów zagranicznego. Zagraniczny jest oczywiście znacznie droższy niż krajowy. Obszar uprawy tytoniu w kraju zwiększa się jednak z każdym rokiem. W roku 1936 przeciętny zbiór tytoniu z jednego hektara wyniósł 1826 kg. Sprzedaż wyrobów tytoniowych w roku 1936-37, w porównaniu z rokiem poprzednim, wzrosła o przeszło 2 procent.

Monopol spirytusowy ma dać, jak już wyżej zaznaczono, o blisko 40 milionów więcej niż w bieżącym roku budżetowym. Spożycie wszystkich wyrobów monopolu spirytusowego wzrosło w roku 1936-37 o 11 procent. Stopień wykorzystania zdolności produkcyjnej wytwórni zwiększył się o 14 procent.

Pijemy zatem coraz więcej, gdyż zużycie spirytusu przez fabryki perfum i chemiczne jest stosunkowo nieznaczne. Jeśli chodzi o wódkę wyborową, to jej spożycie wzrosło o 19 proc., spożycie luksusowej o 23 proc. i t. d.

O ile chodzi o sprzedaż denaturatu, to wszystkie województwa, z wyjątkiem wileńskiego, wykazują wzrost sprzedaży denaturatu na jednego mieszkańca przeciętnie o 11 procent. Sprzedaż w województwie wileńskim zmalała o półtrzecia procent, ale województwo to wykazuje i tak wśród województw wschodnich najsilniejsze spożycie. Nie ulega zatem wątpliwości, że wielu ludzi zatruwa się denaturatem.

Monopol spirytusowy przeznacza ze swych dochodów 580 tysięcy złotych na walkę z alkoholizmem. Kwota ta jest naturalnie znikomo mała w porównaniu z ogromem szkód, jakie wyrządza każdorazowy wzrost spożycia wyrobów monopolu spirytusowego.

Monopol loteryjny ma wpłacić do Skarbu Państwa 22.250.000 złotych. Wpływy monopolu loteryjnego wynoszą 105 milionów złotych, ale wydatki prawie 83 miliony. Ze sprzedaży losów wpłynie ponad 90 milionów złotych. M. i. przewiduje się sprzedaż 2 252 000 losów klasowych po 40 złotych. I tu zatem mamy duży wzrost, bo np. w r. 1933-34 preliminowano sprzedaż niespełna miliona losów.

Zalewamy „robaka", i gramy na loterii, by się jakoś wydobyć z kłopotów materialnych. Oto wnioski, do jakich prowadzi pobieżny przegląd budżetu monopoli.

Czas najwyższy urwać łeb hydrze nadużyć.
Skrupulatna i stała kontrola
zapobiegnie defraudacjom grosza publicznego

ŁÓDŹ, dnia 29.12. — Nie ma dnia, byśmy z prasy codziennej z wszystkich stron kraju nie dowiadywali się o defraudacjach, popełnianych przez niesumiennych urzędników, dyrektorów, administratorów, prezesów itp. szafarzy grosza publicznego, a suma szkód, powstałych stąd dla gospodarstwa narodowego i dobra całego Państwa, w perspektywie rocznego budżetu wszystkich jednostek gospodarczych urasta do poważnych cyfr.

Nie podobna przejść milczkiem koło tych objawów deprawacji i zadowolić się tylko oddaniem złodziei pod sąd. Musimy bezwarunkowo badać tło i źródło, na którym i z którego wyrastają te nagminnie się szerzące w różnych stronach Państwa defraudacje, oraz okoliczności, i zastosować odpowiednie środki profilaktyczne.

Niezawodnie i w innych krajach grasują defraudanci, jednak nie zamykajmy oczu na to, że plaga ta u nas wybiła się na przodujące miejsce i że czas najwyższy urwać łeb tej hydrze. Młody nasz organizm państwowy, który pozbył się remanentu urzędników i funkcjonariuszów, starszych i doświadczonych z tradycją obowiązkowości i etyki służbowej, a chcąc od razu zastąpić ustępujących świeżym narybkiem, nie zawsze miał możność dokładnego badania przeszłości i poprzedniego trybu życia nowoprzyjętych, między którymi, jak się okazuje, niestety, znajduje się dość duża liczba nadużywających położone w nich zaufanie publiczne i nie mających w sobie potrzebnej siły moralnej i etycznej, by oprzeć się pokusie naruszania i przywłaszczania sobie funduszów publicznych na swój osobisty użytek.

Oceniając ten stan rzeczy, nie można też pominąć i tej okoliczności, która, choć nie usprawiedliwia bynajmniej takich rzeczy, ale niewątpliwie wytwarza niezdrowe podłoże, a mianowicie niedostateczne uposażene urzędników w niższych i średnich stopniach, którzy, nie mogąc zaspokoić wszystkich potrzeb życiowych ze swoich ustalonych dochodów, nie mają dość siły odpornej, by w tej potrzebie nie sięgnąć do powierzonych ich opiece i zarządowi funduszów.

Obok więc koniecznej selekcji personalnej we wszystkich urzędach, biurach, towarzystwach, bankach, klubach itp., konieczna jest bezwarunkowo

stała i bardzo skrupulatna kontrola

i nadzór we wszystkich jednostkach gospodarki pieniężnej — nie tylko więc kasy głównej, ale wszystkich kas ubocznych, podręcznych — konieczne jest bezwarunkowo sprawdzanie dziennych odwózek gotówkowych do kasy głównej, kontrasygnata wszystkich wpłat i wypłat, częste niespodziewane szkontra kasowe, a przede wszystkim usunięcie gospodarki familijnej i ślepego zaufania między sobą kontrolujących i kontrolowanych.

Nie myślimy tu naturalnie przedstawiać technicznych, a ogólnie znanych sposobów ogólnej i szczegółowej kontroli gospodarki pieniężnej w instytucjach publicznych, faktem jest tylko, że nadzwyczajnie ujemne objawy i wysokie szkody pieniężne wskutek nadmiaru nadużyć i defraudacji, wymagają też nadzwyczajnych i doraźnych środków zaradczych, po prostu wyjątkowej ustawy i sprzeniewierzeń mienia publicznego o najwyższym wymiarze kary. Uczciwe społeczeństwo, które cierpieć musi wskutek zabierania grosza publicznego na hulanki, a w następstwie tego na braki w zaspokojeniu słusznych i koniecznych potrzeb państwa i ludności wszelką akcję w tym kierunku powita z ulgą i zadowoleniem.

„CHOINKA" W ŚWIETLICACH PCK.

W dniu 3 grudnia odbyła się w trzech świetlicach Polskiego Czerwonego Krzyża „Choinka". W każdej świetlicy dzieci ze szkół powszechnych zgromadziły się przy choince ładnie ubranej i oświetlonej — śpiewały kolędy i deklamowały. Po złożeniu życzeń przez Delegatkę Komisji Oddziałowej dzielono się opłatkiem, po czym nastąpiło wręczenie „Gwiazdki", którą Komisja Oddziałowa Łódzka PCK. przygotowała dla świetliczan. Każda świetlica otrzymała nowe gry a dzieci uczęszczające do świetlic PCK pierniki — ogółem rozdano 500 paczek pierników.

POMOC ZIMOWA
dla najbiedniejszych członków Kół Mł. P. C. K.

Komisja Oddziałowa Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi przesłała do 14 szkół powszechnych paczki dla najbiedniejszych członków Kół Mł. PCK. zgłoszonych przez Opiekunów Kół Mł. PCK. Paczki te zawierały: 77 koszulek, 20 powłoczek i kupon materiału na sukienki, 32 p. rękawiczek i dwa szaliki: rzeczy te przeznaczone były dla dziewcząt, chłopcy otrzymają po świętach, ponieważ nie zdołano wykończyć w terminie bielizny i wełnianych rzeczy przeznaczonych dla chłopców. Obecnie rozpoczęto rozdawnictwo tranu dla słabych i biednych członków ze szkół powszechnych.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych **(ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.**

Miejskie Muzeum Przyrodnicze - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od godz. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa obrazów artysty - malarza B. Nana codziennie od 10 rano do 9 wieczór.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego Nawrot 8. tel. 153-55.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-4
Ubezpieczalnia 197-65
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.

Sekcja walki z gruźlicą

Rodzice! Chrońcie Wasze dzieci przed gruźlicą. Szczepcie noworodków szczepionką przeciwgruźliczą B. C. G. Telefon 220-73. Sekcja Walki z Gruźlicą ul. Narutowicza 30, godz. 8—15.

ŻYCIE KUTNA

WALNE ZEBRANIE CECHU RZEŹNIKÓW-WĘDLINIARZY W KUTNIE.

Odbyło się walne zebranie Cechu Rzeźników - Wędliniarzy w Kutnie.

Obrady zagaił starszy cechu p. Marianowski, prosząc na przewodniczącego p. Marchewkę z Żychlina. Następnie odczytano protokół poprzedniego walnego zebrania, po czym przystąpiono do wyborów władz Cechu. Starszym Cechu został po raz drugi p. Marianowski Józef, podstarszym Szcześniak Wacław, członkami zarządu: Łatecki Jan, Łuczak Ignacy, Michalski Wacław oraz Wasiński Tomasz, Popławski Józef i Dębicki Witold. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Marchewka Dominik, Palczewski Leonard, Jabłoński Władysław, Kaszanka Marian i Kamiński Feliks. W wolnych wnioskach omawiano sprawy organizacyjne.

TAJEMNICZE POSTRZELENIE.

Mieszkaniec wsi Boczybora, gm. Sójki 26-letni Pilichowski Leon został postrzelony wśród tajemniczych okoliczności.

Do wracającego z zabawy w stanie podchmielonym do domu nieznany osobnik strzelił z ukrycia raniąc go w lewą nogę. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie, celem ujęcia sprawcy postrzelenia.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Z pobytu polskiej delegacji wojskowo-legionowej w Italii



Moment zwiedzania przez polską delegacjęwojskowo-legionową z gen. Wieniawą Dłu goszowskim na czele, zbudowanego w ostatnich latach na osuszonych błotach pontyjskich miasta Guidonia.

Kolportaż gazet pod ochroną wojska.



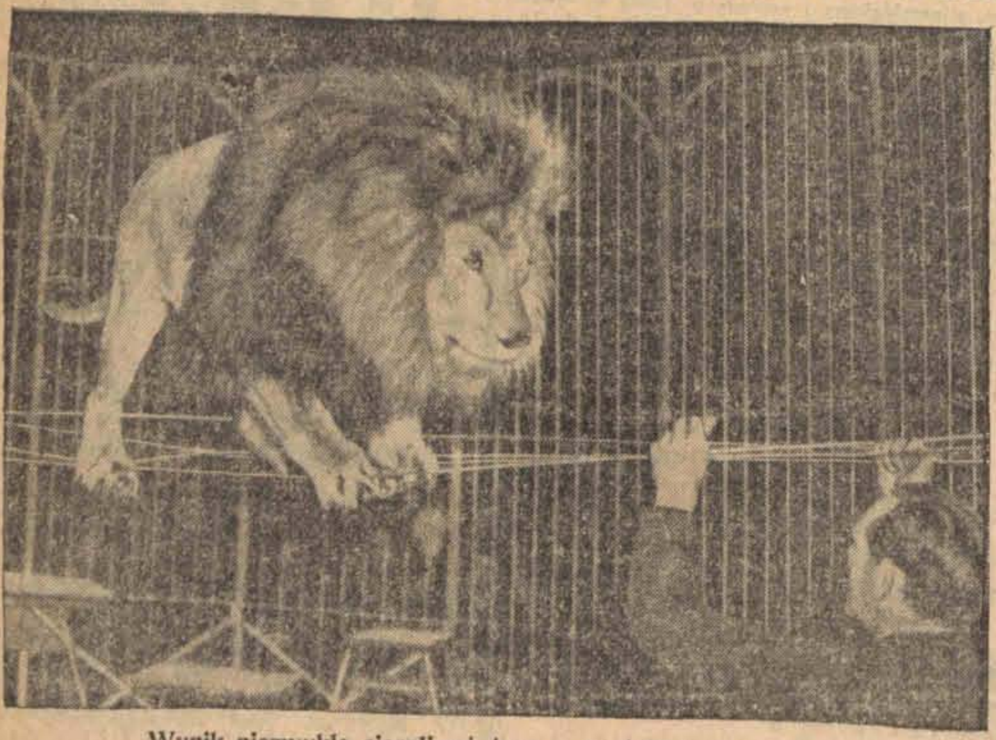
W Paryżu trwa strajk transportowców i pokrewnych zawodów. Dostawa żywności do hal targowych oraz wysyłka gazet odbywa się pod ochroną wojska.

W oczekiwaniu urodzin następcy.



Cała Holandia oczekuje z zainteresowaniem bliskiego rozwiązania księżny Juliany. Na wystawach pełno bocianów z koroną na głowie, kołysek z inicjałami domu królewskiego itp. aluzjami oczekiwanych narodzin następcy.

Lew linoskoczkiem.



Wynik niezwykle cierpliwej tresury angielskiego pogromcy.

„Pług pokoju" z szabel



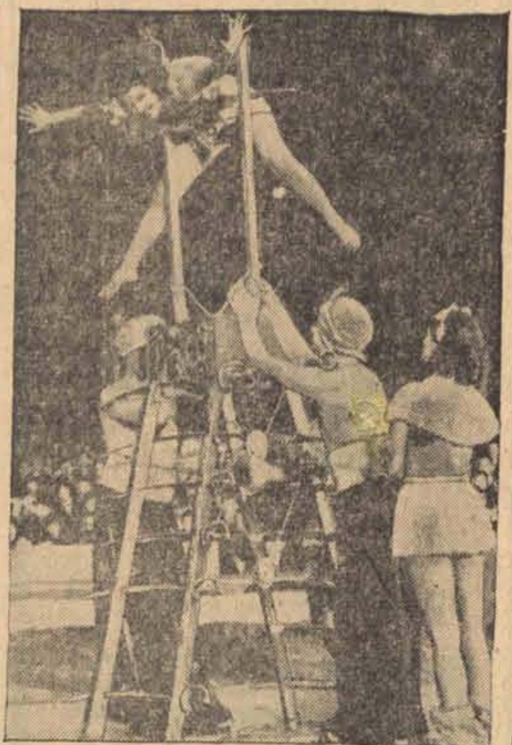
W muzeum genewskim znajduje się „pług pokoju" wykonany z szabel amerykańskich oficerów w roku 1872 kiedy obchodzono 100-lecie wojny wyzwoleńczej Stanów Zjednoczonych i podpisano ostatecznie traktat wieczystego pokoju między Ameryką i W. Brytanią.

Przejrzyste meble



Jedna z londyńskich firm wykonała dla maharadży Gwalioru komplet mebli z nietłukącego się szkła. Na zdjęciu: fotel szklany.

Kobiecy fakir.



Słynny kobiecy fakir Koringa, przewieszona na ostrzu miecza. (Zdjęcie, dokonane podczas przedstawienia w lodyńskim cyrku Bertram Mill.

Życzenia harcerzy dla króla Karola.



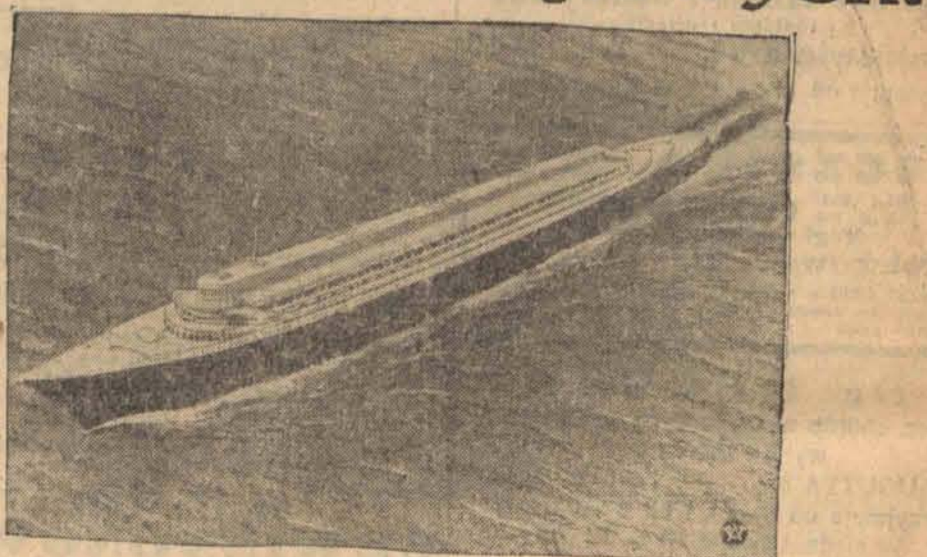
Książę Michał w charakterze komendanta harcerzy rumuńskich złożył królowi Karolowi życzenia świąteczne i noworoczne. Król Karol wręczył swemu synowi podarunek dla harcerzy.

POŻAR TEATRU W BUKARESZCIE.



Jak już donosiliśmy spłonął w Bukareszcie teatr „Vox", gdzie mieści się również kino. Prócz teatru spłonęło kilka sąsiednich domów.

Z doków okrętowych.



W angielskich dokach okrętowych jest obecnie wykonywany na zamówienie armatorów francuskich, największy w chwili obecnej parowiec świata, którego projekt reprodukujemy na zdjęciu. Parowiec ten o długości 450 mtr i o sile 400 tysięcy koni parowych w motorach, będzie rozwijał szybkość 37 węzłów.

Największa księga świata.



Nie jest to ani biblia, ani zbiór poezyj, lecz rejestr amerykańskich ciułaczy, zawierający 336.000 nazwisk właścicieli książeczek oszczędnościowych.